Nr 68. Kraków, Sobota 24 Marca 1906 Rok XXV

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową**: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

„Czy pokazać zęby?"

Gdy gabinet berliński narzucił Francyi konferencyę marokańską, panowała w Berlinie radość, tłumiona z trudnością, że republice odebrano wszystkie owoce konwencyi angielsko-francuskiej. Tryumfowano na całej linii, zapewniając wspaniałomyślnie, że Niemcy nie mają zamiaru wyzyskać swej przewagi i nie wyrugują Francyi z Maroka. Eskontowano już naprzód spodziewane zwycięstwo i pełnomocnik niemiecki Radowitz jechał do Algeciras w tej myśli, że odegra tam „mutatis mutandis" rolę Bismarcka na kongresie berlińskim.

Powoli zaczęły pierzchać złudzenia. Gabinet berliński zawodził się raz po razu, coraz więcej spuszczał z tonu i wreszcie spostrzegł, że nie może nawet liczyć na stanowcze poparcie swego najwierniejszego sojusznika: Austryi. Nie będziemy tej sprawy szczegółowo rozbierać, pisaliśmy już bowiem kilka razy o srogich zawodach gabinetu berlińskiego na konferencyi marokańskiej; obecnie podnosimy najnowszy cios, który spadł na Prusy i wywołał tam prawdziwy orkan oburzenia.

Chodzi o jeden szczegół sprawy policyjnej w Maroku, a mianowicie o zorganizowanie policyi w Casablanca. Ponieważ Francya nie chciała zgodzić się na poddanie policyi w Casablanca pod nadzór generalnego inspektora z ramienia mocarstw, delegat Austro-Węgier, hr. Welsersheimb, wypracował kompromisowy wniosek, ażeby w Casablanca policyę sprawowała Francya z pomocą Hiszpanii. Nad wnioskiem tym jeszcze nie obradowali delegaci mocarstw, tymczasem zaś pojawił się w półurzędowym dzienniku paryskim „Temps" artykuł, w którym była mowa o depeszy rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, Lamsdorffa, do rosyjskiego delegata w Algeciras, hr. Cassini'ego. W depeszy owej, jak twierdził „Temps", hr. Lamsdorff oświadczył, że nie doradzał Francyi przyjęcia propozycyi Austryi, następnie zaś miał się dosłownie wyrazić: „**Fałszem jest**, jakoby rząd rosyjski sądził, że Francya przystać może na powierzenie neutralnemu mocarstwu zorganizowania policyi w Casablanca. Rząd rosyjski nigdy nie przestał i nigdy nie przestanie być wiernym sprzymierzeńcem Francyi, sądząc, że w ten sposób najlepiej pracuje dla pokojowego załatwienia sprawy. Ze względu na ważność sprawy i dla rozprószenia wszelkich nieporozumień wręczy to oświadczenie francuskim delegatom i zawiadomi o niem przedstawicieli innych mocarstw w Algeciras."

Po tym artykule — jak pisze „Berliner Tageblatt" — spodziewano się w Berlinie, że „zimny promień wody spadnie stamtąd na Petersburg i ochłodzi Lamsdorffa, tudzież jego towarzyszy. Ale tak się nie stało. Organ rządu niemieckiego, polemizujący z prasą francuską o drobiazgi, dalej bawił się tą grą". A tymczasem — biada dalej „Berliner Tageblatt" — Biuro Wolffa ogłosiło, że rosyjski ambasador w Berlinie, hr. Osten-Sacken, wręczył kanclerzowi ks. Buelowowi instrukcyę swojego rządu z dnia 19 b. m, wskazując przy tej sposobności na nieautentyczny tekst jej, podany przez „Temps". Otóż instrukcya owa dla hr. Cassiniego w słowach innych, ale jeszcze może silniejszych powiada to samo, co się mieści w wersyi „Tempsa". Oto brzmienie owej instrukcyi: „Rząd cesarski uznaje za potrzebne **stanowczo zaprzeczyć rozszerzanym wiadomościom, jakoby w sprzeczności ze stanowiskiem Francyi oświadczył się za osobną ordynacyą policyjną w Casablanca. Wiadomość ta jest zupełnie pozbawioną podstawy.** Ażeby więc zapobiedz wszelkim fałszywym tłomaczeniom, dasz Pan zapewnienie delegatom francuskim, że w sprawie policyi w Casablanca będziesz go popierać". Wreszcie instrukcya zawiera uwagę, że delegaci innych mocarstw zostaną zawiadomieni o jej treści, ażeby rozprószyć podejrzenie, jakoby Rosya uprawiała dwulicową politykę, gdyż rząd rosyjski pragnie tylko **popierać swojego sojusznika** i dąży do pokojowego załatwienia sprawy.

Promień zimnej wody poszedł w odwrotnym kierunku, mianowicie z Petersburga spadł na Berlin. Zakotłowało się w prasie berlińskiej. Niektóre dzienniki pienią się poprostu ze złości. Oto jedna próbka:

„Oto mamy — woła „Berliner Tageblatt" — podziękę za te wszystkie nieszczęsne przysługi, które nasi kierownicy państwa oddali „świętej Rosyi". Oto mamy pokwitowanie za to, że nasze urzędy, nasze sądy, musiały rosyjskim władzom **oddawać posługi zbirów**, które wobec świata szkodziły naszej dobrej sławie. Oto mamy odwzajemnienie się za niestrudzone zabiegi naszych kierujących mężów stanu, ażeby **podnieść kredyt Rosyi i nasze pieniądze sypać do rosyjskiej beczki Danaid.** Rosya otwarcie wobec całego świata w sprawie Casablanki stanęła po stronie Francyi. Zamiast zająć stanowisko pośrednika i pracować nad porozumieniem pomiędzy Berlinem a Paryżem, podstawia nam Rosya nogę i wzmacnia opór Francyi".

W dalszym ciągu artykułu wzywa „Berliner Tageblatt" dyplomacyę niemiecką, ażeby energicznie wystąpiła przeciwko „wdzięcznemu sąsiadowi" na wschodzie i oświadcza, że „wszystkie ostre słowa z powodu felonii Rosyi pozostawi niewypowiedziane", a potem dodaje znamienną uwagę: „Jesteśmy przekonani, że dostaniemy się pod koła, jeżeli schowamy to upokorzenie. Jak obecnie rzeczy się mają, może jest podwójnie potrzebnem, ażebyśmy sąsiadowi na wschodzie **nie zaraz pokazywali zęby**, ale tylko udowodnili, że czuwamy. Znajdujemy się obecnie w niezaprzeczonem odosobnieniu i to nieświetnem (Aluzya do angielskej „splendid isolation". P. R.) Mimo to możemy zachować pozory i na konferencyi niegorzej wyjść, niż nasi przeciwnicy. Ale to będzie tylko wtedy możliwe, jeżeli Francuzom i innym mocarstwom okażemy, że Rosya dla nas nie jest straszakiem, któryby nam ściągnięciem brwi napędzał obawę".

Bezsilna złość przydeptanej gadziny! Gabinet berliński, korzystając z pogromu Rosyi, chciał upokorzyć Francyę i stać się władcą Europy — tymczasem zawiódł się boleśnie. Pierwsze skrzypce wypadły z jego rąk, zanim zdołał na nich zagrać. I nawet nie może teraz „pokazać zębów" temu, który pokrzyżował jego plany. A sam frazes „O pokazaniu zębów" charakteryzuje politykę pruską.

Protest
prawników Królestwa Polskiego przeciw bezprawiom władz warszawskich.

Jeszcze w początku lutego wniesiony został do senatu w Petersburgu opracowany przez warszawskich adwokatów przysięgłych następujący **protest** przeciw bezprawnym nadużyciom władzy naczelnej w Królestwie z tytułu stanu wojennego, godny zamieszczenia we wszystkich pismach polskich i zagranicznych, jako klasyczny dokument pełnej grozy prawdy:

Do I dep. Senatu.

„W uwzględnieniu ust. 1, 2 i 19 p. 3 postanowień prawnych senatu, my niżej podpisani adwokaci przysięgli i pomocnicy adwokaccy okręgu warszawskiej Izby sądowej mamy zaszczyt podać do wiadomości, co następuje:

R. 1905 11/24 czerwca w m. Łodzi i w powiecie łódzkim, 10/23 września w Warszawie i powiecie warszawskim, 28/10 listopada na całym obszarze Królestwa Polskiego zaprowadzono stan wojenny, który zniesiony 18/1 grudnia, ponownie zaprowadzony (9 stycznia r. b.) 22 grudnia, stosuje się dotychczas z takiemi represaliami, z takiem unicestwieniem wolności osobistej, że przez to zdławiono zupełnie życie ogółu.

W danym przypadku pomijamy pytanie, czy położenie kraju usprawiedliwiało zaprowadzenie w nim wojennej represyi. Lecz zasada prawna, wymagająca, aby i podczas stanu wojennego zachowywane były prawa i że nawet czasu wojny na teatrze wojennych działań władze wojenne obowiązane są postępować podług przepisów prawa — otóż ta zasada zmusza nas donieść senatowi o bezprawiach, popełnionych w naszym kraju.

2/15 stycznia r. b. w gubernialnem mieście Lublinie został rozstrzelany bez sądu, a tylko na mocy rozporządzenia czasowego lubelskiego wojennego generał-gubernatora, robotnik Markowski, liczący lat 17, aresztowany i obwiniony o zabójstwo naczelnika stacyi kolejowej.

W d. 3/16, 4/17 i 18/31 stycznia b. r. zostało w Warszawie również **rozstrzelanych bez sądu szesnaście osób**, a mianowicie: Rosenzweig lat 17, Goldstein lat 33, Ryfkind lat 18, Szajer lat 19, Pfeffer lat 20, Farsajg lat 18, Kryształ lat 18, Kernbejser lat 19, Szpiro lat 17, Skurza lat 15, Igalson lat 19, Grauman, Puchacz, Menszelewski i Blumenfeld, nieznanego nam wieku, podług oficyalnego ogłoszenia — za „anarchistyczną propagandę, wyrób bomb, ich rzucanie i grabież".

I tak bez sądu poddano rozstrzelaniu — o ile to zgodne z ogłoszonemi faktami — **siedemnastu ludzi**, w większości wypadków **małoletnich**.

Kara śmierci została potępioną zdaniem całego społeczeństwa. Karę śmierci dla niepełnoletnich zmieniono głównem postanowieniem 1903 roku (art. 55 i 57), dla niemających lat 17, jakoteż wydanemi przepisami z r. 1885 (art. 139). Kara śmierci bez sądu do tego stopnia niedopuszczalną jest w myśl obowiązujących praw, że nawet objawiony najwyższy ukaz nie może mieć siły w sprawach pozbawienia życia. (Prawa główne wyd. 1892, art. 66 ust. 2).

A przeto jasnem jest, że żadna ustawa nie uprawnia kar śmierci, zawieszonych w danych przypadkach przez miejscowe władze, a wyzywających ogólny głos protestu przeciw tak krzyczącemu nadużyciu władzy.

Zawiadomienia o faktach rozstrzelania ogłaszane bywają z powołaniem się na artykuł 12 praw o miejscowościach, poddanych pod stan wojenny. (Dodatek do art. 23. 19. zbioru praw państwa. Tom II. wyd. 1892). Daremne usiłowania uprawnienia bezprawia. Powołanie się na artykuł 12 wzmiankowanych praw czyni niedopuszczalnem ustawowe „rozszerzanie i samowolne tłumaczenie" (art. 65 zbioru praw państwa).

Artykuł 12 tych praw, tak w całej jego rozciągłości (Dział II) jak i istotnem jego znaczeniu, pozwala dowódcy wojsk przedsiębrać nadzwyczajne środki w zakresie spraw, objętych tymże działem, t. j. środki dotyczące administracyjnego i strategicznego postępowania, co się zaś tyczy wypływającej ze stanu wojennego zmiany podsądności, porządku postępowania sądowego i głównych obowiązujących w tej mierze ustaw, to o nich nie masz w Dziale II wcale ani wzmianki nawet, a tak samo zaś opiewające o tem przepisy w Dziale IV i V przytoczonych praw nigdzie nie zawierają najmniejszej nawet wzmianki o karze śmierci bez sądu.

W ten sposób art. 12 praw nie zmienia i nie może zmienić brzmienia głównych ustaw (art. 47 nst. państwa), nie zmienia i nie może zmienić dlatego, że ogłoszone prawa inaczej się nie zmieniają, jak siłą praw głównych, zaś prawa główne wykluczają karę śmierci bez sądu.

W ten sposób stracono 17 osób mimo prawa i wbrew prawu. Społeczeństwo nie wie, czy byli oni winnymi i jakich zbrodni. Jednak społeczeństwo wie, że to nie sąd orzekał o ich winie i wydawał wyrok. To też jakąkolwiek ich wina, fakt bezprawnie dokonanej na nich kary śmierci obraża i nadweręża poczucie sprawiedliwości i z gruntu obala elementarne pojęcia prawa.

Do czego dochodzi i do czego może dojść bezprawie przy samowolnem tłomaczeniu nadzwyczajnych pełnomocnictw władz wojennych, widać z obowiązującego postanowienia czasowego kieleckiego gen.-gubernatora z d. 13 (26) stycznia 1906 r., w którem ogłoszono, co następuje:

„Na wypadek znalezienia u kogokolwiek broni, osoba dotycząca będzie poddana karze śmierci bez sądu, przyczem, jeśli broń znalezioną będzie u dzieci niżej lat 14, kara śmierci wykonaną będzie na ich rodzicach lub opiekunach".

Co prawda, rozporządzenie to po krótkim czasie zostało cofnięte przez głównego naczelnika kraju. Lecz w samej już możności wydania podobnie obowiązującego postanowienia, dopuszczającego karę śmierci w niestosunku do winy, a nawet bez winy żadnej, trudno nie widzieć zupełnego lekceważenia i pominięcia praw, któremi rządzi się państwo.

Przepisy wys. ukazu z 12 grudnia 1904 r. uznały za konieczne przedsięwziąć wszelkie środki ku ochronie pełnej siły ustawy, by nienaruszalne i dla wszystkich jednakowe jej wypełnienie uważane było jako pierwszy obowiązek wszystkich władz i urzędów — zaś niewypełnienie jej, aby pociągało za sobą prawną odpowiedzialność, za każdy akt samowoli.

My, już to jako prawnicy, już to jako obywatele, mamy zaszczyt donieść o powyższem do wiadomości senatu, pragnąc zachowania pełnej siły prawa".

Z Koła polskiego.

(Sprawozd. wł. „N. Reformy").

Wiedeń, 22 marca.

(Wybór do komisyi dla reformy wyborczej. — Dyskusya nad projektem. — Petycye. — Sprawa dróg wodnych. — Żądanie Polaków z Bukowiny. — Deputacya z Łańcuta)

(—r.) Koło dokonało wczoraj wyboru członków do komisyi dla reformy wyborczej. Stało się przytem, co przewidywano. Dla przedstawiciela lewego skrzydła grupy demokratycznej nie znalazło się miejsce w komisyi. Poseł dr **Petelenz** otrzymał tylko kilka głosów, większość zaś zwartym szeregiem, liczącym 48 głosów, wybrała do komisyi posłów: **Abrahamowicza, Bobrzyńskiego, Byka, Dzieduszyckiego, Głąbińskiego, ks. Pastora i Starzyńskiego.** Ponieważ zachowawcy w Kole liczą tylko 32 głosów, wynika z tego rezultatu jasno, że wybrani zawdzięczają mandaty do komisyi głównie głosom posłów, którzy również zaliczają się do demokratów. A zatem ci „demokratyczni" posłowie — z wyjątkiem skoncentrowanych — wysłali do komisyi dla reformy wyborczej najzaciętszych przeciwników powszechnego prawa głosowania. — Zakrawa to na parodyę demokracyi i godzi się fakt ten zapamiętać.

Wywiązała się przytem w Kole dyskusya nad wnioskiem, aby czynne prawo wyborcze przyznano także **kobietom**. W dyskusyi tej wzięli udział posłowie: dr Grek, dr Doboszyński, Głąbiński, Abrahamowicz, Bobrzyński i ks. Żyguliński. Za wnioskiem oświadczyli się jedynie posłowie **Doboszyński i Głąbiński.**

Pos. ks. **Pastor** przedłożył Kołu petycyę miasta **Gorlice**, żądającą przełożenia trasy galicyjskiej kolei transwersalnej tak, aby obejmowała Gorlice **jako stacyę**. — Pos. **Wielowieyski** żądał budowy kolei Kołomyja-Delatyn.

Poseł **Kozłowski** poruszył sprawę budowy dróg wodnych w formie pytań szczegółowych, wystosowanych do ministra dra **Piętaka**. Wyjaśnienia udzielone Kołu przez ministra nie zawierały nic nowego. Na kilka pytań nie mógł on na razie odpowiedzieć z powodu świeżo przebytej choroby. Część jego wyjaśnień, odnosząca się do regulacyi rzek, uznano nadto za pouczną.

Z oświadczeń dra Piętaka wynika, że rząd nie zaciągnąwszy pożyczki na budowę dróg wodnych, do czego jest ustawowo zobowiązany, opędza wydatki na ten cel nadwyżkami kasowemi.

Poseł bukowiński **Bohosiewicz** przedłożył Kołu polskiemu telegram, otrzymany od Polaków bukowińskich następującej osnowy: „Projekt rządowy reformy wyborczej upośledza i lekceważy Polaków bukowińskich. Z polecenia wiecu polskiego, imponującego wielką ilością uczestników, odbytego wczoraj w Czerniowcach, na który przybyli mężowie zaufania z najodleglejszych zakątków kraju celem obrony naszych praw politycznych, prosimy o sprawiedliwość i słuszne uwzględnienie Polaków bukowińskich przy rozdziale mandatów. Przez rząd opuszczeni, oczekujemy teraz od Rady państwa uzupełnienia i zmiany przedłożenia rządowego, ażeby tak doniosłe dzieło, jak powszechne, bezpośrednie i tajne prawo głosowania dla nas Polaków bukowińskich nie stało się źródłem trwałej krzywdy". Podpisany był telegram ten przez prezesa bukowińskiego „Koła polskiego", p. Passaksa.

Do Wiednia przybyła deputacya miasta Łańcuta, złożona z pp. **Danielewicza, Pyptinka i Szusta** w sprawie dla miasta tego bardzo żywotnej. Dzienniki doniosły już, że pułk dragonów Nr 1, załogujący w Łańcucie, Kolbuszowej i Głogowie ma być w jesieni przeniesiony do Czech, a w wymienionych miastach mają być zniesione stacye wojskowe. Deputacya miasta zagrożonego ruiną szuka pomocy Koła polskiego. Żąda ona, żeby w Łańcucie nie znoszono stacyi wojskowej a żądanie to popiera bardzo trafnemi argumentami, mianowicie tym, że w Łańcucie zbudował rząd znacznym kosztem koszary dla konnicy i że wydatek ten byłby zupełnie zmarnowany. Jutro będzie deputacya łańcucka u ministra obrony krajowej, Schoenaicha. Kilku posłów naszych żywo się tą sprawą zajmują.

Powyższe sprawozdanie z posiedzenia Koła uzupełniamy jeszcze następującemi szczegółami:

Poseł dr **Roszkowski** podał do wiadomości, że Rada miasta Drohobycza telegraficznie wezwała go, aby prosił Koło o podjęcie starań, by Drohobycz, liczący z górą 30.000 mieszkańców i będący siedzibą najbogatszego przemysłu naftowego, tworzył osobny okręg wyborczy. — Poseł **Dulęba**, z upoważnienia miasta Tarno-

---

Władysław Reymont.

Chłopi.

26 (Ciąg dalszy).

Nie dziwota też, że, skoro nadeszły sianokosy, odetchnęli, biedota się wnet rozbiegła po dworach za zarobkiem, a gospodarze, zatykając uszy na wszelkie nowiny, do kos przypięli się z radością.

Nie zapomnieli jeno o Miemcach, bo co dnia ktosik leciał na Podlesie wypytywać, co oni tam robią.

Siedzieli jeszcze, przestali jeno kopać studnie i zwozić kamień na fundamenta, zaś kowal któregoś dnia powiedział, że Miemcy zaskarżyli dziedzica o pieniądze, a Lipce o gwałt.

Chłopy naśmiały się z tego do woli.

Właśnie dzisiaj na łąkach w czasie obiadu szeroko o tem rozprawiano.

Południe przyszło upalne, słońce stanęło nad głowami, rozpalone do białości, niebo wisiało białawym od pożogi tumanem, żar buchał, kiej z pieca straszliwego, najsłabszy wiater nie przewiał, liście zwisły pomdlałe, zamilkło ptactwo, cienie leżały chude i krótkie, niewiele chroniąc od spieki, duszno było, jeno od pokosów bił ostry zapach traw rozprażonych; zboża, sady i domy stały, jakby ogarnięte białemi płomieniami; wszystko zdało się roztapiać w rozżarzonem powietrzu, trzęsącem się, kieby ten war na wolnym ogniu, nawet rzeka płynęła wolniej, bez szmeru, wody błyszczały roztopionem szkliwem, a tak przejrzyste, że każdy kiełb widniał pod włóknistą powierzchnią, każdy kamyk na dnie przeczystem, i każdy rak, gmerzący się w prześwietlonych cieniach brzegów, cichość wlekła się nad ziemiami słoneczną, usypiającą przędzą, jedne muchy, co brzęczały koło ludzi.

Kosiarze Boryny siedzieli wpodle siebie nad samą rzeką, pod kępą olch wyniosłych, wyjadając z dwojaków. Mateuszowi przyniesła jeść Nastka, wyrobnikom zaś Hanka z Jagustynką, przysiadły na trawie w słońcu i, nakrywając chustami głowy, słuchały ciekawie.

— Ja od początku zawdy mówiłem jedno, że nie dziś, to jutro Miemcy się wynieść muszą! — mówił Mateusz, wyskrzybując garnczek.

— Ksiądz tak samo utwierdza! — przywtórzyła Hanka.

— A tak będzie, jak się spodoba dziedzicowi — warknął kłótliwie Kobus, rozciągając się pod drzewem.

— Jakże, to nie zlękli się waszych wrzasków i nie uciekli — wtrąciła się po swojemu Jagustynka, ale nie zważając na nią, któryś rzekł:

— Kowal powiadał wczoraj, jako dziedzic pogodzi się z nami.

— Jeno mi dziwno, że Michał teraz ze wsią trzyma.

— Węszy on w tem jakąś dobrą sztuczkę la siebie — syknęła stara.

— I młynarz też się pono wstawiał we dworze za wsią.

— Wszystkie za nami, dobrodzieje juchy — mówił Mateusz. — Powiem wam, la czego naszą stronę trzymają: kowalowi dziedzic obiecał dobrą oberchapkę za zgodę z Lipcami, młynarz się zląknął, że Miemcy mogą postawić wiatrak na górce koło figury, zaś karczmarz też pomaga narodowi ze strachu o siebie, dobrze on wie, że kaj Miemce siądą, tam się już żaden żydek nawet nie pożywi.

— To i dziedzic boją się chłopów, kiej o zgodę zapobiega?...

— A zgadliście, matko, ten się najwięcej boją, zarno waju wyłożę.

Przerwał Mateusz, gdyż od wsi pokazał się Witek pędzący.

— Gospodyni, a to prędko chodźcie! — wrzeszczał już z dala.

— Co się stało? ogień, czy co? — zerwała się trwożnie.

— A to... to gospodarz czegoś krzyczą!

Poleciała co tchu, nie rozumiejąc zgoła, co się tam stało.

A oto co było. Maciej już od samego rana był jakiś dziwny, matyjasił, mamrotał ciągiem, zrywał się z pościeli, to szukał czegoś koło siebie, że Hanka, odchodząc na łąki, przykazała Józce pilniejsze na niego baczenie. Dziewczyna często zaglądała do niego, leżał spokojnie, aż dopiero w czasie obiadu zaczął wrzeszczeć w niebogłosy.

Gdy Hanka przyleciała, jeszcze siedział na literkach i wołał:

— Kajście mi buty zapodzieli! — dawajcie prędzej.

— Zaraz przyniesą z komory, zaraz... — uspakajała wylękła, gdyż wydawał się całkiem przytomny i groźnie toczył oczami.

— Zaspałem, psiachmać — przeziewnął szeroko. — Już biały dzień, a wy śpita. Kuba niech brony szykuje, siać pojedziem — rozkazywał.

Stali przed nim, nie wiedząc, co począć, gdy naraz przechylił się i leciał bezwładnie na ziemię.

— Nie bój się, Hanuś... zemglimo me... Antek w polu, co? W polu? — powtarzał, kiej go znowu ułożyli na pierzynie.

— Juści... od świtania... — jąkała, bojąc się przeciwić.

Rozglądał się bystro i ciągiem gadał, ale co jedno słowo rzekł do rzeczy, to dziesięć całkiem płonych, i znowu jął się gdziesik wyrywać, chciał się ubierać i o buty wołał, to chwytał się za głowę i tak przeraźliwie jęczał, jaże się na drogi rozchodziło. Hanka, rozumiejąc, jako na koniec już mu przychodzi, kazała go przenieść do chałupy i przed wieczorem posłała po księdza.

Przyszedł wkrótce z Panem Jezusem, ale go jeno świętemi Olejami namaścił.

— Więcej mu już nie potrzeba, lada godzina uśnie... — powiedział.

Na odwieczór naszło się narodu, bo zdawał się konać, że Hanka już mu gromnicę wtykała, ale się jakoś uspokoił i zasnął.

Zaś nazajutrz było tak samo, poznawał ludzi, rozmawiał przytomnie, to całą godzinę leżał, kiej trup, z wytrzeszczonemi oczyma. Siedziała przy nim kowalowa nieodstępnie, a Jagustynka chciała go okadzać.

— Dajcież spokój, jeszcze ogień zaprószycie.

Burknął niespodzianie, a gdy w południe przyleciał kowal i zaglądał mu w przywarte oczy, to ozwał się znowu z dziwnym prześmiechem:

— Nie frasujcie się, Michał... już teraz wam dojdę... niezadługo dojdę...

Odwrócił się do ściany i więcej nic nie powiedział, ale że widać było, jako słabnie i coraz barzej zapada, to go już nieodstępnie pilnowali, a głównie Jagusia, z którą też wyprawiały się jakieś dziwności.

Przestała ona raptem dbać o matkę, zdając ją całkiem na Jędrka, i kamieniem zaległa przy mężu.

— Sama ich przypilnuję, to moje prawo! — rzekła Hance i Magdzie z taką mocą, iż się nie przeciwiły, ile co każda dosyć miała swojej roboty.

I już się nie ruszyła z chałupy, jakiś głuchy strach trzymał ją, kieby na uwięzi, że nie poredziła odbieżyć chorego, jak przódzi.

A cała wieś była na łąkach, sianokosy szły nieprzerwanie, od samego świtania, skoro jeno pierwsze zorze niebo zrumieniły, cały naród tam ciągnął, zaś rzędy chłopów, rozdzianych do koszuli, kiej te siodłate bociany, obsiadły łęgi, ostrzyły żelejzca i, błyskając kosami, całe dnie siekły zapamiętale, całe dnie też jeno słychać było brzęki kos nakuwanych i przyśpiewki dziewuch grabiących.

Zielone, puszyste równie łąk roiły się od ludzi a pobrząków i gwarów, migotały pasiaste portki, czerwone wełnianki, niby makowe kwiaty, płonęły w słońcu, piosneczki się rozlegały hukliwie, dzwoniły kosy, buchały śmiechy wesołe, i wszędy szła ochotna, siarczysta robota, a pod każden wieczór, kiej zczerwienione słońce kłoniło się nad bory i powietrze zawrzało krzykiem ptactwa, kiej wszystkie zboża i trawy jaże się trzęsły od muzyki świerszczów, a moczary zagrały żabiemi rechotami, kiej buchnęły zapachy, jakby cała ziemia była trybularzem, toczyły się po drogach ciężkie, opasłe wozy ze sianem, wracali ze śpiewami kosiarze, a na pożółkłych, zdeptanych wycinkach rozsiadały się gęsto kopice i stogi, kiej te kumy podufałe, przysiadując do cichej pogwary, a między niemi brodziły bociki, czajki kołowały z żałosnem kwileniem i białe mgły wpełzały od bagnisk.

Przez otwarte okna Borynowej chałupy wciskały się te wszystkie głosy ludzi i pól, weselne głosy życia i trudu wraz z kadzielnemi woniami zbóż i łąk i słońca, jeno Jagusia była głucha na wszystko. (C. d. n.)

pola, protestował przeciw upośledzeniu miast. W szczególności Tarnopol, liczący przeszło 31.000 mieszkańców, ma — według projektu — wybierać razem z Brzeżanami; miasto to żąda dla siebie osobnego posła. — Poseł Stwiertnia przedłożył telegram i petycyę Tyśmienicy o zmniejszenie okręgu wyborczego. — Poseł Seinfeld przedstawił żądanie Kołomyi o osobnego posła. — Poseł dr Grek poparł petycyę miasta Jarosławia i Rzeszowa o zmianę okręgów wyborczych.

Wkońcu pp. Abrahamowicz i Dulęba na dotyczące zapytanie oświadczyli, że Koło prześle „N. Fr. Presse" sprostowanie fałszywej wiadomości, jakoby w komisyi parlamentarnej Koła odezwać się miały głosy przeciwko upaństwowieniu kolei północnej.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 23 marca.

Mandaty dla Krakowa a reforma bar. Gautscha.

W formie dwóch „nagłych" wniosków pojawiła się wczoraj, przed forum Rady miejskiej, kwestya zwiększenia liczby mandatów poselskich z miasta Krakowa do parlamentu. Jeden z tych wniosków, zgłoszony ze strony konserwatywnej, domagał się w ogólnej formie, aby liczbę posłów z m. Krakowa „stosownie" pomnożono. Wniosek ten został jednomyślnie uchwalony.

Natomiast przy wniosku drugim, zgłoszonym przez posła Daszyńskiego, a określającym ściśle żądaną liczbę posłów na pięciu, a to na podstawie włączenia gmin podmiejskich do krakowskiego okręgu wyborczego, — wyłoniły się nieprzezwyciężone po stronie konserwatywnej skrupuły. Tak „wielka" liczba posłów, których barwa polityczna obudzała widocznie podejrzenia, w połączeniu ze wskazaniem okręgu, z którego jeden z nich ewentualnie byłby wybierany, — przeraziła formalnie konserwatywną większość Rady. Pomimo, że wnioskodawca dzień przedtem zgłosił swój wniosek u prezydenta miasta, którego, jak przypuszczamy, o sekret nie prosił, mowcy i przywódcy większości czuli się tym wnioskiem „zaskoczeni" i zażądali czasu do zastanowienia się. — W drodze kompromisowej zatem uchwalono wniosek p. Daszyńskiego przekazać komisyi statutowej, z zastrzeżeniem złożenia z niego sprawy w dniach ośmiu.

Na tem sprawa, na razie, byłaby zakończona. Niestety organ konserwatywny, widocznie znowu „zaskoczony" końcową uchwałą Rady i z niej niezadowolony, uznał za stosowne wydobyć szczegóły porozumienia się pozakulisowego obu partyj miejskich, które dało wzmiankowany powyżej rezultat, i obrzucić obelgami mniejszość Rady za rzekome niedotrzymanie umowy. Jestto proceder dotychczas w poważnej prasie niepraktykowany, na który patent zostawiamy „Czasowi" do wyłącznego, domowego użytku. Przedewszystkiem kwestya jakichś poufnych kompromisów, dotyczyć może jedynie kontrahentów i pomiędzy nimi załatwiały się dotąd tego rodzaju rachunki. Po raz pierwszy zrobiono z nich obecnie kwestyę publiczną, motywując w dodatku to nieprzyzwoite postąpienie w sposób, z prawdą istotną nie mający nic wspólnego.

W rzeczywistości, po krótkiej wymianie zdań, podczas zarządzonej wczoraj przez prezydenta pauzy, zgodziła się mniejszość demokratyczna na to, że głosować będzie za wnioskiem r. Federowicza o „stosownem" pomnożeniu liczby posłów z Krakowa, i że głosować będzie także za zgłosić się mającym ze strony konserwatywnej wnioskiem o odesłanie wniosku r. Daszyńskiego do komisyi statutowej. Równocześnie cofnęła mniejszość wniosek r. Fruehlinga i zrzekła się wniosku o imienne głosowanie. Tych zasadniczych warunków mniejszość dotrzymała z całą ścisłością i zarówno wniosek r. Federowicza, jak r. Staniszewskiego, na których jedynie zależeć mogło konserwatystom, uchwalone zostały jednogłośnie. Pewna nieprzewidziana dywersya powstała przez zgłoszenie przez r. Daszyńskiego, który w układach poufnych udziału nie brał, wniosku o odesłanie obu wniosków, konserwatywnego i jego własnego, do komisyi statutowej. Za tym wnioskiem, wśród zamieszania, jakie powstało w pierwszej chwili, podniosło się wprawdzie ze strony demokratycznej kilka rąk, lecz głosujący przewidywali z góry upadek tego wniosku, i na zapytanie ze strony przeciwnej zapewnili, że głosować będą za wnioskiem odraczającym r. Staniszewskiego, co też rzeczywiście uczynili solidarnie. Chwilowa kontrowersya, nie mająca żadnego wpływu na efekt głosowania, została zresztą wyrównana w drodze poufnego, koleżeńskiego porozumienia między przewodniczącymi obu klubów radzieckich.

Armatni strzał „Czasu", wymierzony w mniejszość, za rzekome niedotrzymanie słowa i uleganie supremacyi socyalistycznej, chybił tedy kompletnie celu i odsłonił jedynie brzydkie zamiary artylerzystów konserwatywnych, pragnących bez powodu mącić wody, aby w nich tem łatwiej utopić wniosek Daszyńskiego.

Nad śmiesznem odwołaniem się „Czasu" do opinii publicznej mogą z lekkiem sercem przejść do porządku dziennego demokraci, oceny swej politycznej działalności szukający na zgromadzeniach publicznych, podczas gdy strona przeciwna chować się wtedy zwykła do mysiej dziury.

A czy demokracya jest w swem działaniu samodzielną, przekona się o tem „Czas" ze swoimi przyjaciółmi politycznymi w porze właściwej. Tylko cierpliwości!

Prezydent Leo zawiadomił, że wpłynęły dwa wnioski nagłe w sprawie mandatów dla m. Krakowa do Rady państwa, zakreślonych w projekcie rządowym o reformie wyborczej. Prezydent udziela głosu r. Federowiczowi, który odczytuje następujący wniosek:

„Przedłożony Radzie państwa projekt rządowy reformy wyborczej wyznacza dla m. Krakowa trzy mandaty. Z uwagi, że ta liczba mandatów nie odpowiada ani kulturalnemu, ani historycznemu znaczeniu naszego miasta, Rada miasta uchwali:

„Zwrócić się do Koła polskiego, aby przy rozdziale mandatów w nowej ordynacyi wyborczej do Rady państwa liczbę posłów z miasta Krakowa stosownie pomnożono".

R. m. Daszyński przedstawia następnie swój wniosek:

„Wzywa się prezydyum, aby bezzwłocznie wystosowało do Rady państwa petycyę, aby w nowej ordynacyi wyborczej dla Izby posłów uwzględniono jednolite interesy ludności miejskiej, zamieszkałej w gminach Dębniki, Ludwinów, Zakrzówek, Płaszów, Grzegórzki, Nowa Wieś Narodowa, Czarna Wieś, Półwsie Zwierzynieckie, Zwierzyniec i innych, mających w przyszłości stanowić jednę wspólność gminną z miastem Krakowem i aby gminy te włączono w okręgi wyborcze miasta Krakowa. Tak powiększone miasto Kraków powinno otrzymać co najmniej pięć mandatów do Izby poselskiej zgodnie z zasadami, wyłuszczonemi przez prezydenta ministrów, a mającemi znaleźć swe urzeczywistnienie w podziale okręgów wyborczych na podstawie projektu rządowego nowej ustawy wyborczej".

Po uchwaleniu nagłości obu wniosków, przystąpiono do rozpraw nad ich treścią.

R. m. Federowicz podnosi, że projekt rządowy przeznacza dla Galicyi 88 mandatów, z tego dla Krakowa tylko 3 mandaty. Jestto dla Krakowa krzywdzące ze względów historycznych, kulturalnych, siły podatkowej naszego miasta i liczby jego ludności. Dlatego mowca prosi o uchwalenie swego wniosku.

R. m. Daszyński, uzasadniając treść swego wniosku, podnosi, że Galicya należy w łamach projektu rządowego do najbardziej upośledzonych krajów pod względem liczby mandatów. Rada miasta Krakowa powinna więc zająć stanowisko w tej sprawie, tembardziej, gdy prezydent ministrów wyraźnie w przemówieniu swojem wskazał, że ilość mandatów dla poszczególnych miejscowości ma być wypadkową, na którą się złożą: mechaniczna cyfra głów ludności, świadczenia podatkowe, wreszcie kultura. Jeżeli to wszystko weźmiemy na wagę, widzimy, że Kraków został pokrzywdzony, dotąd bowiem posiadał mandatów 5 (2 z miasta, jeden z Izby handlowej, jeden z większych posiadłości, jeden z V kuryi). Miasto nasze rozrasta się, wkrótce otrzymamy „wielki Kraków" przez zlanie się z sąsiedniemi gminami, dziś już więc należy się starać o powiększenie liczby mandatów, zwłaszcza, że po uzyskaniu „wielkiego Krakowa" nie będzie można zmienić obecnie uchwalić się mającej reformy wyborczej, bo rzecz tak ciężkiemi zdobyta zachodami, będzie musiała prawdopodobnie wystarczyć na kilka dziesiątek lat. Mowca krytykuje następnie projektowany przez rząd rozdział okręgów wyborczych dla Krakowa, z powodu którego np. mieszkańcy ulicy Stachowskiego, jako należący do gminy Czarna Wieś, wybierać mają posła razem z chłopami z pod Wieliczki i Dobczyc. Obecnie toczy się sprawa o powiększenie liczby mandatów dla Galicyi, należałoby tedy także starać się, aby mandaty te już teraz przeznaczone zostały dla Krakowa i innych specyalnie wymienionych miejscowości, a nie były dawane ryczałtowo dla Galicyi (z nich wykrojonoby później tu i owdzie wygodną domenę dla sfer uprzywilejowanych). Poza Krakowem powinien otrzymać jeszcze mandaty Borysław i kilka innych miast w kraju naszym.

R. m. Jaworski sądzi, że druga część wniosku r. Daszyńskiego jest przedwczesną, bo co do sprawy przyłączenia gmin przedmiejskich do Krakowa, nie posiadamy jeszcze wyrobionego zdania. — Sprawy tej nagle załatwiać nie należy, bo stanowiłaby ona pewien precedens na przyszłość, gdyby zaszła potrzeba rozszerzenia prawa wyborczego dla gminy. Mowca oświadcza, że dlatego głosować będzie przeciw wnioskowi r. Daszyńskiego.

R. m. Bandrowski: Sprawa mandatów miejskich w projektowanej reformie wyborczej zajmuje opinię całego kraju [illegible] wprost dziwnego pokrzywdzenia miast. Tem więcej odczuwa się to pokrzywdzenie w Krakowie. Argumenta przytoczone przez poprzednich mowców są tak jasne i wyczerpujące, tak powszechnie odczuwane, że wystarczy się na nie tylko powołać, aby głosować za wnioskiem p. Federowicza. Niemniej słusznem jest żądanie posła Daszyńskiego o wciągnięcie w okręgi wyborcze miejskie gmin podmiejskich, które całym swoim charakterem należą do Krakowa, a w niedalekiej przyszłości mają być wcielone w obręb wielkiego Krakowa; zażądać należy z tego tytułu najmniej 5 posłów. I nie ma najmniejszego powodu sprzeciwiać się temu wnioskowi, raczej należy go powitać jako argument, który wprost może przyczynić się do zbliżenia tych gmin do Krakowa, jako argument pożądany przy pertraktacyach nad wielkim Krakowem. Wreszcie jeszcze jedno. Oto we wnioskach tych poruszone są najżywotniejsze kwestye dla Krakowa i byłoby rzeczą bardzo pożądaną, gdyby Rada miasta swą całą powagą, to znaczy jednomyślnie, wnioski te poparła.

R. m. Frühling proponuje, aby załatwienie drugiej części wniosku r. Daszyńskiego odroczyć na krótki czas i sprawę samą zbadać, a potem dla obrad ponownych zwołać w najbliższych czasach posiedzenie Rady.

R. m. Daszyński nie rozumie, o jakim precedensie myśli prof. W. L. Jaworski. Wszystko może być precedensem, lub nic. Jeżeli nie ma to być tylko zwyczajną wymówką, niechaj dr Jaworski bliżej określi, jaki precedens ma na myśli.

R. m. Jaworski w odpowiedzi r. Daszyńskiemu zaznacza, że najpierw należy uzyskać „wielki Kraków" pod względem administracyjnym, a potem dopiero można się starać o „wielki Kraków" pod względem wyborczym.

R. m. Staniszewski oświadcza, że będzie głosował przeciw wnioskowi r. Daszyńskiego z tego powodu, że obecnie żaden z nas nie może dokładnie wiedzieć, jaki wpływ wywrze wcielenie podmiejskich gmin do Krakowa. Jeżeli miasto nasze stanie się „wielkim Krakowem", tem samem wcielone gminy uzyskają prawo głosu w Krakowie. Okręgi w Krakowie pod względem ilości wyborców wtedy się zwiększą, mandatów pozostanie jednak tylko tyle, ile ustawa postanowiła. Na to na razie rady nie ma, bo niestety nie posiadamy w państwie t. zw. rewizyi ordynacyi wyborczej, co od czasu do czasu powinno mieć miejsce.

R. m. Bartoszewicz podnosi, że prawica Rady została zaskoczoną wnioskiem r. Daszyńskiego i nie może znaleźć odpowiedzi na argumenty, które tak starannie obmyślił p. Daszyński.

R. m. Daszyński: Już wczoraj przedstawiłem p. prezydentowi treść mego wniosku.

R. m. Bartoszewicz: Argumenty p. Daszyńskiego są zupełnie jasne, bo dziwną jest wprost rzeczą, żeby ktoś, co jest z krwi i kości Krakowianinem, dlatego tylko, że mieszka przy ulicy Stachowskiego, głosować musiał w tych nieszczęśliwych Dobczycach. (Wesołość). Mowca sądzi, że należy głosować za wnioskiem r. Daszyńskiego.

Prez. Leo oświadcza, że p. Daszyński istotnie już wczoraj zgłosił swój wniosek, o czem prezydent zawiadomił p. Federowicza, który zgłoszenie podobnego wniosku także zapowiedział.

Następnie zabierali głos prof. Julian Nowak, prof. Bujwid i ponownie prof. Bandrowski, który polemizował z wywodami dra Staniszewskiego, poczem r. m. Konopiński podniósł, że właściwie Kraków nie otrzymał wcale większej liczby posłów, bo przecież dotychczas wybierał dwóch z miasta i jednego z Izby handlowo-przemysłowej, nie mówiąc o mandacie z powiatu krakowskiego. Jest rzeczą wprost monstrualną, aby ktoś, pracując w mieście Krakowie, wybierał posła n. p. z Dobczycami, dlatego, że mieszka on na ulicy Czarnowiejskiej lub Stachowskiego. Jeżeli zaś zdecydowani jesteśmy przesunąć rogatki miasta poza gminy podmiejskie, na które w ten sposób z lekkiem sercem zwalamy nowe ciężary finansowe, to nie powinniśmy odczuwać skrupułów sumienia, żądając dla tych gmin, będących faktycznie integralną częścią miasta, także głosowania wraz z Krakowem. Dlatego będzie mowca głosować za wnioskiem r. Daszyńskiego.

R. m. Daszyński polemizuje z prof. Jaworskim i dr Staniszewskim. Ogół wprost nie zrozumie tych wątpliwości, które konserwatyści podnoszą. Należy rzecz przedstawić jasno: Jeżeli prezydent Leo całą siłą zdąża do wytworzenia „wielkiego Krakowa", to lepiej uzyskać najpierw ten „wielki Kraków" pod względem wyborczym, a potem już łatwiej przyjdzie zdobyć „wielki Kraków" pod względem administracyjnym. Jasno także należy postawić sprawę, że się żąda więcej mandatów — pięć przynajmniej — nie cztery, jak to widać z wniosku p. Federowicza; ten piąty należy sobie zapewnić dla ludności podmiejskiej. Cztery mandaty, to za mało dla Krakowa, który ma 4 stronnictwa, a 2 wyznania. Gdy będzie mandatów pięć, to zmieści się w nich i mandat dla socyalisty i dla konserwatysty i dla demokraty i dla żyda. Przecież nie żąda się za wiele i nie żąda się rzeczy, które rząd przypadkowo określił, bo znaną jest rzeczą, że okręgi wyborcze dla Galicyi rozdzielał namiestnik Potocki; on też, jako były radca miasta Krakowa, słuszne życzenia miasta Krakowa uwzględni.

Pres. Leo przerywa następnie posiedzenie na kilka minut, celem porozumienia się co do obu zgłoszonych wniosków.

R. m. Staniszewski zabiera po przerwie głos i zaznacza, że ani on, ani prof. Jaworski nie mieli zamiaru zwalczać żądania, wyrażonego we wniosku r. Daszyńskiego, aby i ludność podmiejska zyskała reprezentacyę z Krakowa w Radzie państwa, a tylko nie chcieli tej ważnej sprawy załatwiać doryweczo w sposób improwizowany. Nie mieli zamiaru wniosku r. Daszyńskiego grzebać i zgłaszają wniosek, aby na razie uchwalić wniosek r. Federowicza, wniosek zaś r. Daszyńskiego odesłać do komisyi statutowej z poleceniem, aby do dni ośmiu przedstawiła Radzie sprawozdanie.

R. m. Daszyński zgadza się na projekt r. Staniszewskiego, żąda jednak, aby także i wniosek r. Federowicza odesłać do komisyi statutowej i aby oba te wnioski za kilka dni razem uchwalono.

Wniosek, aby oba wnioski odroczyć — upadł. Wniosek r. Federowicza uchwalono jednomyślnie. Wniosek r. Staniszewskiego, aby wniosek r. Daszyńskiego odesłać do komisyi statutowej uchwalono również jednomyślnie.

Porządek dzienny.

Z porządku dziennego uchwalono przyjąć oferty pp. Baranowskiego i Lebenheima z Trzebini na dostawę kamienia porfirowego, Kohstima i Sp. z Krakowa na dostawę kamienia granitowego i H. Kuiki i Sp. z Opawy na dostawę dolomitu; dla [illegible]skiego domu kalek wyznaczono taksę 1 kor. 30 hal. dziennie; zatwierdzono linię regulacyjną dla ulicy Kopernika; przyjęto do wiadomości sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszu obrotowego miejskiego za rok 1903; komisyi gazowo-elektrycznej przywrócono dawną autonomię; do komitetu fundacyi imienia dra Warschauera dla izraelickich rekonwalescentów delegowano wiceprezydenta Sarego; ustanowiono nową posadę starszego radcy magistratu w VI randze i 2 posady koncepistów w X randze, co zwiększy budżet miejski o przeszło 9.000 koron rocznie. R. m. Bandrowski żądał przy tej sposobności, aby już raz przedstawiono Radzie konkretne wnioski w sprawie reorganizacyi magistratu.

Na posiedzeniu tajnem zamianowano inspektorami budownictwa miejskiego pozostających w służbie państwowej techników: Konrada Góreckiego z Czerniowiec i Stanisława Nowakowskiego z Bochni; przeniesiono w stan spoczynku na własną prośbę radcę magistratu p. Ludwika Zawiłowskiego, pełniącego obowiązki naczelnika urzędu akcyzy.

Kronika.

Kraków, 23 marca.

Zdrowotność Krakowa. Z powodu podnoszonych przez różne osobistości i pewne organa prasy zapatrywań na zdrowotność miast monarchii austryackiej, a głównie dwóch stołecznych miast w Galicyi: Lwowa i Krakowa, zajmującem będzie przytoczenie wykazu śmiertelności piętnastu miast w Austryi. Mianowicie, podług zestawienia w miesięczniku centralnej komisyi statystycznej w Wiedniu, śmiertelność wynosiła na 1000 mieszkańców: w Zadarze 14·5, w Insbruku 17·5, w Bernie 17·8, w Wiedniu 18·7, w Krakowie 18·9, w Opawie 19·4, w Gracu 19·8, w Pradze 19·9, w Lincu 20·1, w Lublanie 20·8, w Salcburgu 20·9, w Czerniowcach 22·1, w Celowcu 24·0, we Lwowie 26·2, w Tryeście 26·5.

Jak z tego wynika, Kraków stoi pod względem śmiertelności na piątem miejscu, zaraz za Wiedniem, podczas gdy Lwów jest przedostatniem z miast i tylko w Tryeście panuje większa śmiertelność.

Nadmienić należy, że ogólna zdrowotność Krakowa podniosła się dopiero od kilku ostatnich lat, gdy wprowadzone zostały nowe urządzenia sanitarne, głównie jednak od zaprowadzenia wodociągu miejskiego. Inne inwestycye, jak rozszerzenie sieci kanałów, oraz częściowe, w kilku punktach miasta zasklepienie Rudawy i Młynówki, także przyczyniły się do sanacyi Krakowa, jak również coraz ściślej przestrzegana przez władze miejskie porządek i czystość, oraz przez biuro sanitarne, fizyka i chemika miejskiego zdrowotność produktów żywności zwożonych na targi do miasta.

Gdy porównamy miliony, jakie na zdrowotność wydaje Wiedeń i porównamy je z funduszami na ten cel Krakowa, zdumieć się należy, że miasto nasze nie pozostaje daleko w tyle za stolicą państwa. — Wynik ten powinien być tem gorętszym bodźcem dla władz Krakowa do dalszych kroków i usiłowań, by na polu sanitarnem miasto nasze mogło służyć za wzór innym grodom.

Kraków dla ubogich. Wczoraj odbyło się posiedzenie grona opiekunów miejskiego biura ubogich. Na posiedzeniu tem uchwalono przyznać następujące nadtaryfowe datki dla ubogich. W okręgu I-szym 20 ubogim 143 koron, w II okręgu 18 ubogim 151 koron, w III okręgu 22 ubogim 201 koron, w IV okręgu 33 ubogim 284 koron, w V okręgu (podmiejskim) 19 ubogim 148 koron; wraz z innemi zasiłkami udzielono razem 134 ubogim 1.120 koron. Osobno w kasie miejskiej, złożyła na ubogich miasta Krakowa p. Klementyna Mienówna kwotę 100 koron, z powodu wynajęcia jej przez gminę na zakład fotograficzny dawnego lokalu ś. p. Walerego Rzewuskiego przy ulicy Kolejowej.

Odczyty. Staraniem akademickiego Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej" w Krakowie odbędzie się szereg odczytów naukowych w auli uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dra Tadeusza Grabowskiego pod tytułem „Juliusz Słowacki próba charakterystyki" dnia 26 i 28 marca; prof. dra Kutrzeby p. t. „Powszechne prawo wyborcze w przeszłości" dnia 7 kwietnia. Dochód przeznaczony na czytelnie wiejskie.

Ze sfer notaryalnych. Długoletni zastępca notaryusza ś. p. Wiktora Brzeskiego, dr Józef Nowak, objął po nim kancelaryę notaryalną w Krakowie i prowadzi ją nadal przy ulicy Jagiellońskiej L. 11, I piętro.

Pogrzeb ś. p. Franciszka Karlińskiego, dyrektora instytutu astronomicznego w Krakowie, odbył się dzisiaj przed południem. O godzinie 9 rano przeniesiono trumnę ze zwłokami zmarłego z mieszkania w instytucie astronomicznym do kościoła św. Mikołaja, skąd po odprawionych nabożeństwach kondukt pogrzebowy ruszył na cmentarz. Na trumnie, obok innych, spoczywały dwa wieńce, a to od senatu akademickiego i wydziału filozoficznego. Za karawanem, za rodziną, postępowało grono profesorów uniwersytetu z rektorem ks. Pawlickim na czele, obok karawanu bedele uniwersyteccy nieśli berła akademickie. — Na cmentarzu, nad grobem, przemówił ciepłemi słowy, żegnając zmarłego profesor astronomii w uniwersytecie Jagiellońskim, dr Maurycy Rudzki.

Posiedzenie Izby handlowej odbędzie się we wtorek 27 bm. o godz. 4 po południu.

Kursa zawodowe. Staraniem gminy m. Krakowa odbędzie się z początkiem kwietnia, 8 dni trwający, praktyczny kurs dla nauki okucia (drzwi, bram i okien) pod kierunkiem p. Franciszka Wasserraba, werkmistrza, oraz nauczyciela zawodowej szkoły ślusarskiej w Swiątnikach. Na kurs ten dopuszczonych być może najwyżej 12 frekwentantów, którzy ewentualnie otrzymywać będą stypendyum w kwocie 2 koron dziennie.

Kandydaci winni osobiście wnieść własnoręcznie pisane podania do biura wydziału IV. (szkolnego) magistratu (Rynek 19) najdalej do dnia 28 marca do godziny 12 w południe, załączając do nich metrykę urodzin, ostatnie świadectwo szkolne, oraz świadectwo z nauki przemysłowej uzupełniającej, list wyzwolin, lub kartę przemysłową.

Zapomogi dla nauczycielstwa. Rada szkolna krajowa przeprowadziła już rozdział 400.000 kor., która to kwota na mocy uchwały sejmowej z ostatniej sesyi została przeznaczona na jednorazowe zasiłki dla nauczycieli szkół ludowych w całym kraju. Rozdział odbywał się na podstawie wykazów, które nadesłane zostały ze wszystkich okręgów. Przyznano zasiłki w granicach 100—150 kor. 3166 osobom, przyczem Rada szkolna krajowa zwracała szczególną uwagę na nauczycieli [illegible]. Obecnie akta znajdują się w departamencie rachunkowym namiestnictwa, skąd w najbliższym czasie zostaną odesłane do poszczególnych rad szkolnych okręgowych, poczem nastąpi wypłata asygnowanych zasiłków.

Zmiana lokalu sądowego. Donoszą nam z Podgórza: Przed dwoma dniami odbyło się tu przeniesienie tutejszego sądu powiatowego z gmachu, znajdującego się na rogu ulicy Lwowskiej i Rynku, a będącego własnością miasta Podgórza, do nowowybudowanego przez rząd gmachu przy ulicy Czarnieckiego. Gmach ten dwupiętrowy, położony jest w miejscu ładnem, niedaleko Krzemionek, nie dotykają go żadne inne zabudowania — biura będą więc jasne, co jest bardzo ważnem; w dotychczasowem pomieszczeniu sądu były niektóre biura tak ciemne, że w dniach pochmurnych świecić musiano, prócz sądu powiatowego, mieścić się będzie w nowym gmachu biuro podgórskiego urzędu podatkowego, którego przeniesienie z dotąd zajmowanego lokalu przy ulicy Józefińskiej nastąpi w najbliższym czasie, bezpośrednio po ukończeniu adaptacyj i niektórych zmian, jakie przedsięwzięto w lokalu nowego gmachu, dla urzędu podatkowego przeznaczonego. Uroczyste poświęcenie nowego gmachu odbędzie się w poniedziałek dnia 26 b. m. o godzinie 10 rano. W poświęceniu będą uczestniczyli przedstawiciele wszystkich władz tutejszych. — W budynku zaś posądowym przeprowadzane są obecnie zmiany i restauracya, poczem przeniesione doń zostaną biura kasy miejskiej, inne zaś biura magistratu zostaną rozszerzone. Resztę ubikacyj wynajmować miasto będzie na sklepy i mieszkania.

O mandat poselski z Tarnowa-Bochni. Z Tarnowa piszą nam pod datą 22 b. m.:

W szczelnie zapełnionej sali „Gwiazdy" w Tarnowie stanął wczoraj wieczorem przed zgromadzeniem obywateli tarnowskich dr Zygmunt Hofmokl, jako kandydat na posła do Rady państwa, i wygłosił swoje wyznanie politycznej wiary. Zgromadzeniu przewodniczył wicemarszałek Rady powiatowej, p. Ringelheim. — Odkładając bardziej szczegółowe sprawozdanie z tego interesującego zgromadzenia na później, zaznaczamy na razie ogólnie, że zgromadzenie to, liczące około 400 wyborców, przyjęło kandydaturę dra Hofmokla bardzo życzliwie i uchwaliło wszystkiemi głosami przeciwko 6 (sześciu) utworzyć komitet przedwyborczy, celem przeprowadzenia tego kandydata polskiego stronnictwa demokratycznego na posła do Rady państwa, w miejsce zmarłego ś. p. Stanisława Stojałowskiego. Kontrkandydatem z ramienia „narodowej" demokracyi jest baron Battaglia.

Siedm osób — pastwą płomieni. Piszą nam z Głogoczowa (p. myślenicki): Przed kilku dniami wybuchł tu pożar, który zniszczył dom mieszkalny i na węgiel spalił całą rodzinę, składającą się z 7 osób. Tak wielkie rozmiary katastrofy przypisać należy po części obojętności tutejszych włościan, którzy, mieszkając zdala od palącej się chaty, nie pospieszyli na czas z pomocą. Nie posiada też gmina nasza, mimo zamożności mieszkańców, sikawki do gaszenia ognia, ani zorganizowanej straży ochotniczej ogniowej, ani przyrządów służących do gaszenia ognia ustawą wskazanych. Całe mienie i życie tutejszych mieszkańców polega na opiece dwóch nocnych stróżów, którzy wówczas popadli w wielką senność i spali, jak zabici. Smutnym też był widok, gdy w dniu 21 b. m. sześć trumien (w jednej matka z dwumiesięcznem dzieckiem) położono w kościele parafialnym na katafalku, a następnie po odprawionem nabożeństwie wyniesiono na cmentarz, gdzie miejscowy proboszcz ks. Surowiecki w rzewnych słowach przedstawił straszny zgon biedaków.

W Jordanowie staraniem „Czytelni" odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o godz. 8 wieczór przedstawienie amatorskie. Daną będzie Krumłowskiego „Królowa przedmieścia".

Z Brodów piszą nam: O godność burmistrza po ś. p. Kulaku ubiegają się: zastępca burmistrza dr Rissel, asesor Rady Wasilewski i księgarz p. West.

Kradzież w Kasie gminnej. Do policyi lwowskiej nadeszło wczoraj pismo z zawiadomieniem, że w Kasie gminnej miasteczka Potoka Złotego spełnioną została kradzież na przeszło 1000 koron. — O kradzież podejrzany jest 25-letni pisarz Karol Ornstowski, który miał zbiedz do Ameryki, zaopatrzywszy się poprzednio w passport na nazwisko Józefa Aleksiewicza.

Zmarli.

W Warszawie zmarł wczoraj dr Antoni Estreicher, lekarz, znany filantrop, powszechnie szanowany dla swej wiedzy lekarskiej i wielkiej prawości charakteru. Zmarły był bratem rodzonym dra Karola Estreichera, zasłużonego uczonego i bibliografa.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Sąd wojenny skazał wczoraj robotnika Reinika na karę śmierci przez powieszenie.

— Warszawski komitet przemysłowy wybrał wczoraj na delegata wyborcę do Dumy w Petersburgu inżyniera Karola Czajkowskiego.

— Wczoraj wypuszczono na wolność zecerów z „Kuryera Codziennego", aresztowanych przed kilku tygodniami. Równocześnie uwolniono ich towarzyszy, uwięzionych w Modlinie.

— W pewnej restauracyi przy ulicy Wolskiej aresztowano 5 młodych ludzi, u których znaleziono rewolwery.

— W cukierni Loursa otruł się w południe kwasem siarczanym niejaki Kucharski, właściciel zakładu mechaniczno-ślusarskiego. Przyczyną rozpaczliwego kroku była nędza.

— Pod częstochową ujęto bandę zbójów, którzy napadli pod Zawierciem majstra fabryki p. Erbena. Wyśledzono 8, z których 2 uciekło, czterech zabito, a 2 oddano do szpitala ciężko ranionych.

Z Wiednia piszą nam: W polskiem Stowarzyszeniu „Strzecha" w Wiedniu odbyło się 18 b. m. walne zgromadzenie. Pomyślny rozwój, jaki od szeregu lat stale zauważyć się daje, zawdzięcza „Strzecha" przedewszystkiem niezmordowanej pracy wydziału, na którego czele stoi znany lekarz dr W. Harajewicz, który mimo uciążliwej pracy zawodowej, znajduje jeszcze dość czasu, aby swą działalnością znakomite oddawać usługi Stowarzyszeniu. W pracy tej dzielnie mu sekundują: wiceprezes p. St. Fałat, dusza zabaw i gier towarzyskich, oraz znany wiolonczelista p. B. Kopystyński, niestrudzony aranżer doskonałych ensemblów muzykalnych. To też z uznaniem podnieść należy znakomitą działalność tego tryfolium, z życzeniem, aby pod jego kierownictwem i nadal „Strzecha" w dotychczasowem szybkiem tempie stale się rozwijała.

Deputacya aptekarzy. W Wiedniu bawi od kilku dni deputacya gremiów aptekarskich z całej Austryi. Z Krakowa biorą w niej udział pp. [illegible] ski i Beiser. Deputacya przedstawiła się przywódcom stronnictw i ministrowi Bylandtowi. Stara się ona o przyspieszenie ustawy aptekarskiej.

Pożar fabryki. Z Tomaszowa Rawskiego telegrafują, że nocy dzisiejszej spłonęła tam fabryka Szepsa w Starzycach.

Poseł Lenzmann. Niemieckie stronnictwo wolnomyślne w parlamencie i sejmie berlińskim nową poniosła stratę. Poseł Lenzmann, jeden z najwybitniejszych jego członków, o którym przewidywano że obejmie przywództwo po zmarłym niedawno Richterze, umarł przedwczoraj, skutkiem paraliżu. Zmarły był adwokatem i jako taki przed trzema laty bronił oskarżonych w głośnym procesie komitetu wrzesińskiego. Wiadomo, jak wielkie wrażenie wywarło na trybunale gnieźnieńskim jego oświadczenie, że pochodząc z okolic nadreńskich nie miał wyobrażenia o ucisku, jakiego doznają Polacy na kresach wschodnich.

Złośliwy maniak. Jak donoszą z Pragi, uwięziony został w Józefowie (Josefstadt) właściciel hotelu Edward Holz, znana w całem mieście osobistość. Holz od sześciu lat wysyłał setkami listy anonimowe do poważnych osób, przeważnie oficerów tamtejszego garnizonu, rzucając w nich ubliżające podejrzenia przeciwko żonom adresatów. Przedwczoraj uwięziono Holza w chwili, gdy chciał do skrzynki pocztowej wrzucić kilka takich listów.

Katastrofy. Długi szereg katastrof ciągnie się nieprzerwanie od kilkunastu dni. Jak donoszą z Denver, w Stanie Colorado w północnej Ameryce nastąpił w kopalni węgla pod Camp Bird wybuch gazów. Zginęło podobno 32 górników, a 500 zostało zasypanych w kopalni i nie można im na razie pospieszyć z pomocą. W tej samej okolicy wydarzyła się niedawno znana katastrofa kolejowa, o której pisaliśmy zaówczas. Górzysty stan Colorado posiada liczne kopalnie srebra i węgla.

W Courrières wzburzenie pośród strejkujących robotników coraz bardziej wzrasta. Wedle doniesienia z Lens, towarzystwo chce robotnikom przyznać płacę dzienną w kwocie 6 franków 80 centimów, górnicy natomiast żądają 7 fr. 10 centimów. Miejscowe dzienniki donoszą, że kopalnie w Courrières tracą dziennie przeszło milion franków i że niemieckie kopalnie codziennie dostarczają francuskim przemysłowcom węgla za milion franków. Mimo to daje się odczuwać brak węgla. W fabrykach w Anzin, zatrudniających 6000 robotników, grozi z powodu braku węgla wstrzymanie pracy.

Ze stowarzyszeń.

Z Towarzystwa przyjaciół Muzeum Narodowego. W niedzielę dnia 25 b. m. o godzinie 12 w południe odbędzie się w kancelaryi Muzeum Narodowego zgromadzenie członków. Członkom przedstawione zostaną obrazy, które, w myśl statutu, mają być zakupione do Muzeum z funduszów Towarzystwa. Obrazy, przeznaczone do wyboru, można oglądać w kancelaryi Muzeum Narodowego codziennie od godz. 11—12 w południe.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych miejskich w Krakowie odbyło się 17 bm. Prezes przedstawił obraz działalności wydziału, który załatwił wiele ważnych spraw, jak: wniósł prośbę do Rady miasta Krakowa o stały dodatek dla wszystkich nauczycieli i nauczycielek aż do uregulowania płac

naucz. przez Sejm; o zasiłek pieniężny na wzmocnienie istniejącego już w Towarzystwie skromnego funduszu pożyczkowego i zapomogowego, o utworzenie w szkołach miejskich osobnych oddziałów dla umysłowo upośledzonych dzieci; o reasumpcyę uchwały Rady m. w sprawie XXIV szkoły wydz. męskiej, istniejącej już cztery lata z krzywdą nauczycielstwa prowizorycznie. Żądano, aby szkoła ta została zorganizowaną na wydziałową, a nie — jak poprzednio uchwalono — na pospolitą. Z próśb podanych Rada miej. załatwiła dotychczas tylko ostatnią i to przychylnie. Sprawa obecnie znajduje się we Lwowie i nie może doczekać się załatwienia. Wydział zgłosił w roku ubiegłym petycyę do Sejmu o polepszenie bytu naucz. ze skutkiem ujemnym, jak zwykle. Towarzystwo nasze rozwija się bardzo dobrze, bo liczy już blisko 270 członków. W sekcyach praca szła prawidłowo. Najwięcej pracy miała sekcya redakcyjna i organizacyjna, najmniej zaś zabawowa z powodu żałoby narodowej. W ostatnim czasie utworzono osobny komitet dla niesienia opieki i pomocy nieszczęśliwym nauczycielom z Królestwa. Rok ubiegły zaznaczył się w Towarzystwie wielką solidarnością i karnością, skutkiem czego udało się wprowadzić do Rady miejskiej dwóch kolegów wbrew woli partyi w mieście obecnie rządzącej. Najważniejszem dziełem wydziału w ubiegłym roku było rozbudzenie zahypnotyzowanego bagatelkami i obietnicami przez Sejm nauczycielstwa całego kraju. Dano więc początek organizacyi nauczycielstwa ludowego całego kraju, która wkrótce wejdzie w życie, skoro tylko statut zostanie zatwierdzony. Wydział wraz z wydziałem wykonawczym ankiety naucz. w 28 grudnia 1905 rozpoczął wydawanie miesięcznika p. t. „Głos nauczycielstwa ludowego“, jako organ przyszłego związku nauczycieli.

Wśród ożywionej dyskusyi nad tem sprawozdaniem podniesiono, że tak nauczycielstwo tymczasowe upośledzone pod względem płac i krzywdzone, jak całe nauczycielstwo krakowskie w akcyi organizacyjnej zapomniało o swoich lokalnych interesach, aby tylko wspólnie z całem nauczycielstwem utworzyć w kraju wielką solidarną grupę zawodową i tą drogą zdobyć sobie lepszą przyszłość. Za skuteczną działalność wyrażono wydziałowi uznanie, jakoteż udzielono absolutoryum z odczytanego sprawozdania kasowego.

Wybory dały następujący wynik: prezesem wybrany jednomyślnie p. Stanisław Nowak, wiceprz. p. Mieczysława Sieczkowska; do wydziału weszli na dwa lata: Horaczkówna Ludmiła, Bieroński Wincenty, Szczuciński Franciszek, Olężobka Jan, Orszulski Teofil, a na 1 rok Andruszkiewiczowa Eugenia, Kłosiński Tadeusz, Gołąb Kazim.

W końcu uchwalono: a) zniżyć wkładkę miesięczną dla nauczycieli zamiejskich z 60 h. na 30 h., b) wkładki rozłożyć na 10 miesięcy, c) popierać jak najgoręcej miesięcznik „Głos naucz. lud.“ oraz ideę organizacyi. Na tem zakończono obrady.

Ze Stowarzyszenia kupców. W niedzielę d. 25 marca 1906 r. odbędzie się o godz. 10½ przed południem walne zgromadzenie członków krakowskiego Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w lokalu Stowarzyszenia (ul. Wolska l. 14). Porządek dzienny obejmuje: Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie z czynności za rok 1905, sprawozdanie z rachunków za rok 1905, udzielenie absolutoryum, uchwalenie budżetu na rok 1906, wybór 5 członków wydziału, wnioski dyrekcyi, wnioski członków.

Z resursy urzędniczej. W sobotę 24 b. m. odbędzie się o godz. 8 wieczór przedstawienie amatorskie z następującym programem: „Bzy kwitną“, komedya w 1 akcie Zygm. Przybylskiego; monolog; „Dzieci muszą“, komedya w 1 akcie Fr. Dominika. Wstęp dla członków 50 h., dla zaproszonych gości 1 kor.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru „N. Reformy“ dołączamy arkusz 2 powieści Bolesławity p. t. „Nad Sprea“.

Mianowania i przeniesienia w sądownictwie. Cesarz zamianował radcami dworu przy najwyższym trybunale kasacyjnym radców wyższego sądu krajowego dra Juliana Morelowskiego z Krakowa, Mikołaja Herasymowicza i Włodzimierza Wilkego ze Lwowa.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: Bronisława Machnowskiego z Mielnicy do Skolego, Karola Bilińskiego z Bukowska do Sanoka, Jana Nikischa z Brodów do Winnik, Aleksandra Frieda z Kopyczyniec do Brodów, Tadeusza Potockiego z Horodenki do Oleska, Mieczysława Siebauera z Rymanowa do Chodorowa, Stefana Kaczmarka z Tłumacza do Janowa, Kazimierza Oborskiego z Bełza do Nadwórny, Bolesława Krokowskiego z Oleska do Bełza, Józefa Czubatego z Rymanowa do Nadwórny, Agenora Adamowskiego z Kosowa do Drohobycza, Roberta Tertila z Czortkowa do Trembowli, Juliusza Bętkowskiego z Mielnicy do Drohobycza; nadał adjunktom w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego Stefanowi Szuchewiczowi posadę adjunkta w Drohobyczu, a Józefowi Szpondrowiczowi posadę w Jarosławiu; przeniósł adjunkta dra Zygmunta Pokiłkowskiego z Peczeniżyna do okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego; zamianował adjunktami auskultantów Jana Turczmanowicza w Czortkowie, Jana Hanasa w Rymanowie, Ignacego Hoszowskiego w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, M. Krzyżanowskiego w Sokalu, Włodzimierza Ogonowskiego w Peczeniżynie, Kazimierza Angielskiego w Rawie Ruskiej, Andrzeja Litwina w Bukowsku, Stanisława Mięsowicza w Skałacie, Longina Szechowicza w Rymanowie, dra Michała Terleckiego w Turce, Eugeniusza Kozłowskiego w Horodence, Włodzimierza Lewickiego w Bohorodczanach, dra Piotra Rondiska w Kosowie, Witolda Slezanowskiego w Tłumaczu, Edmunda Rośiakowskiego i Władysława Kuczyńskiego obu w Mielnicy, Edwarda Ojaka w Kopyczyńcach.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. dra Zygmunta Spindlera złożyli członkowie sądu powiatowego w Gorlicach 16 K 80 h na zakład dla opuszczonych chłopców w Pawlikowicach.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.
(W sali Muzeum techniczno-przemysłowem.)

W niedzielę: P. Grzegorz Glass: „Leonidas Andrejew“.

Przedstawienie na cele dobroczynne odbędzie się jutro w sobotę 24 b. m. o godzinie 4 po południu w cyrku „Edison“. Program kinematografu bardzo urozmaicony.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Niepoprawni“.

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Wesele“.

Z kalendarza. W sobotę 24 marca: Tymot. i Szym. a Tryd. mm.; w niedzielę 25 marca: Zwiastowanie N. Maryi Panny; w poniedziałek 26 marca: Dyzmy i Emanuela.

Wschód słońca 28 marca o godzinie 5 min. 88, zachód o godz. 5 m. 54; długość dnia godzin 12 m. 16.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 marca termometr doszedł od — 4·8 do + 8·0 C; — barometr podnosił się, wieczorem zaczął opadać.

Dnia 23 marca o godzinie 7 rano stan barometru 737·6 mm., termometru — 0·7 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 23 marca: chwilami śnieg, w ciągu dnia odwilż.

Głosy publiczne.

Oświadczenia.

Wobec oświadczenia, umieszczonego w nr. 78 „Naprzodu“ z dn. 21 b. m. i w nr. 66 „Nowej Reformy“ z dnia 22 b. m., że „na żadnem posiedzeniu przedrautowem nie było uchwalonem urządzanie tańców“, zmuszone jesteśmy — mimo że większość nas jest przeciwna urządzaniu tańców w bieżącym roku — ogłosić, co następuje:

Kwestya tańców była poruszoną jedynie tylko na odbytem d. 8 marca posiedzeniu komitetu, urządzającego raut na dochód Stowarzyszenie Pomocy naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego. Na posiedzeniu tem z podpisanych na wyżej wymienionem oświadczeniu były obecne tylko p. K. Chołoniewska, p. W. Głuchowska i p. M. Siedlecka. Wtedy to postanowiono, że: komitet tańców nie urządza, gdyby jednak publiczność tańców sobie życzyła, pozostawia się jej pod tym względem swobodę.

Uchwałę komitetu pozostawienia publiczności swobody w wyborze zabawy, dokumentuje wyraźnie sposób, w jaki została zamówiona na raut muzyka. Zwrócono mianowicie jej uwagę na to, że w razie życzenia publiczności, mogłyby się odbyć tańce.

Ponieważ za komitet uważać możemy tylko osoby podpisane na zaproszeniach i te, których nazwiska jako należących do komitetu były ogłoszone w dziennikach, a zatem z podpisanych na wyżej wspomnianem oświadczeniu tylko p. B. Rychter-Janowską, A. Witkowską, M. Siedlecką i K. Chołoniewską.

Komitet obecny na posiedzeniu w dniu 8 marca 1906 r.

Lucyna Bieńkowska, Zofia Bogdanikowa, J. Cybulska, Czermakowa, Alma Dumnicka, Zofia Gustowska, Krzyżanowska, Marya Petelenz, E. Radwańska, Jadwiga Słupnicka.

Oświadczamy, że nie będąc podczas uchwały, która zapadła na posiedzeniu komitetu d. 8 b. m. (p. Witkowska nie była wcale na tem posiedzeniu) nie wiedziałyśmy o postanowieniu, że wprawdzie komitet nie urządza tańców, lecz pozostawia publiczności swobodę w wyborze zabawy. Dlatego, jako przeciwniczki urządzania tańców w r. b. — wprowadzone w błąd zapewnieniami, że tańce nie będą dozwolone, zgodziłyśmy się na podpisanie protestu, umieszczonego w dziennikach, jednakowoż w innej formie, jak to było wydrukowane, i pod warunkiem, że wszystkim paniom, należącym do komitetu, będzie ów protest przedłożony, czego nie uczyniono.

Marya Siedlecka. Antonina Witkowska.

Kronika lwowska.

Lwów, 23 marca.

Rada miejska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu wybudować ośm nowych gmachów szkolnych w okresie czteroletnim, kosztem 3 milionów koron na pomieszczenie miejskich szkół ludowych i wydziałowych. Na pokrycie kosztów budowy będzie zaciągniętą pożyczka, która będzie umorzoną kwotami, płaconemi obecnie jako czynsz za ubikacye na pomieszczenie szkół. Czynsz ten wynosił w ostatnich latach przeszło 57.000 koron, a mimo tego 30 klas nie ma jeszcze stałego pomieszczenia.

Towarzystwo muzyczne we Lwowie wydało sprawozdanie za rok ubiegły. Towarzystwo liczy członków 205, z tego 56 członków wspierających. Dochody wyniosły koron 78.831·96, rozchody zaś 72.672·74. Czysty majątek Towarzystwa wynosi 71.695·99 koron. Zestawienie kasowe domu własnego wykazuje w dochodach koron 7.775·25. Sprawa budowy własnego domu postąpiła w ubiegłym roku znacznie i zbliża się do urzeczywistnienia. Liczba uczniów doszła do 410. Na walnem zgromadzeniu wybrano prezesem ks. A. Lubomirskiego, zastępcą prezesa prof. Tillia; członkami wydziału dra I. Dembowskiego, prof. dra H. Kadyiego, dra Korna, St. Krupkę, dra Z. Kulczyckiego, dra A. Majewskiego, radcę Drdackiego, B. Papéego, J. Raspa, wiceprez. I. Romanowskiego, prof. dra J. Siemiradzkiego i J. Steinbergera.

O zajścia w Sanoku. Jedenastu uwięzionych, oskarżonych o gwałt publiczny, popełniony rzekomo na osobach gości balowych w kasynie w Sanoku, przeciwko którym odbędzie się we Lwowie rozprawa dnia 2 kwietnia b. r. — jak o tem donosiliśmy — zostało wypuszczonych na wolną stopę. Siedzących w więzieniu śledczem wypuszczono partyami po czterech, a ostatnich wypuszczono wczoraj rano. Liczba 27 oskarżonych, o których w swoim czasie wspominaliśmy, dojdzie do 50, a liczba powołanych świadków będzie tak wielką, że mówią o zupełnem prawie wyludnieniu Sanoka na czas rozprawy. Oskarżonych będzie bronić pięciu adwokatów. Rozprawa odbędzie się, jak wiadomo, przed zwykłym trybunałem.

Przeciw utworzeniu jatek miejskich oświadczył się magistrat m. Lwowa.

Rewolucya w Rosyi.

W Warszawie bawi obecnie delegat ministerstwa oświaty, Mamontow, wysłany tam celem zbadania stosunków szkolnych. Mieszka on w wagonie salonowym na torze kolejowym przy dworcu petersburskim. Czyżby obawiał się mieszkać w mieście? Onegdaj udała się do niego deputacya, złożona z pp. Wojciecha Górskiego, Kijeńskiego, Konopczyńskiego, Kujawskiego i Adama Krasińskiego z oznajmieniem, że w społeczeństwie polskiem istnieje gotowość należytego i ciągłego informowania delegata w czasie jego pobytu w Warszawie o nienormalnościach, jakie panują w kraju w dziedzinie życia szkolnego. Mamontow odpowiedział, że wysłucha chętnie wskazówek i skarg i zda o tem sprawę w ministerstwie. — Jako miejsce pierwszej konferencyi takiej wyznaczył Mamontow gimnazyum I.

Z Radomia donoszą o nowym zamachu. Na dyrektora jednej z tamtejszych szkół dały dwa indywidua podczas przechadzki kilka strzałów rewolwerowych i ciężko go zraniły. Sprawcy umknęli.

W Kursku sąd wojenny skazał generała Dobrowoskiego na 2 miesiące, a ks. Bagrationa na 3 miesiące fortecy za to, że jako reprezentanci władzy nie wkroczyli, gdy tłum dnia 30 czerwca z. r. podpalił na dworcu wagon, do którego się schronił oficer, ścigany przez tłum.

W Samarze ubiegłej nocy pewni ludzie, przebrani za policyantów, opadli wóz pocztowy i zrabowali 38.000 rubli.

(Telegr. „N. Reformy“ z 23 marca.)

Zamach na policmajstra.

Włocławek. Nocy dzisiejszej dokonano zamachu na tutejszego policmajstra, sztabs-kapitana Mironowicza, i strażnika ziemskiego. Strzały chybiły.

Strejki.

Białystok. Pet. ag. tel. donosi: Po uwolnieniu uwięzionych 23 zecerów, robotnicy drukarscy podjęli pracę we wszystkich drukarniach.

* * *

Witte w niełasce?

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse“ donoszą z Petersburga: Uporczywie utrzymuje się pogłoska, że Witte pozostanie na stanowisku prezydenta ministrów tylko do czasu zebrania się Dumy. Następcą jego zostanie Kokowcew, który przyłączył się do partyi reakcyjnej. — Witte ma zostać prezydentem Rady państwa, a wedle drugiej wersyi usunąć się zupełnie z życia publicznego.

Ustąpienie Lamsdorffa.

Petersburg. „Słowo“ donosi, jakoby minister spraw zagranicznych hr. Lamsdorff podał się do dymisyi a następcą jego miał zostać ambasador Nelidow.

Kontrola nad budżetem.

Petersburg. Telegraficzna Agencya rosyjska donosi: Zbiór ustaw ogłasza ukaz cara, który zatwierdza projekt ustawodawczego uregulowania kontroli budżetu państwowego. Budżet ma być 14 października przedkładany Radzie państwa i Dumie, a 14 grudnia ma być ukończony za rok ubiegły. Gdyby się okazała różnica zdań przy badaniu budżetu, sprawa, której ona dotyczy, ma być oddaną komisyi, złożonej z członków Rady państwa i Dumy. Po rozstrzygnięciu przez komisyę sprawozdanie przedłożone będzie obu ciałom prawodawczym. Gdyby i wtedy nie nastąpiło porozumienie, budżet za rok ubiegły ma być uważany jako prowizoryum.

Pożyczka i konstytucya.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga: W niektórych dziennikach rozpoczęła się agitacya za tem, aby w razie emisyi wewnętrznej pożyczki bojkotować ją tak długo, dopóki rząd nie wprowadzi konstytucyi, zapowiedzianej manifestem cara.

Wydawca „Rusi“ uwięziony.

Petersburg. Skazany na rok twierdzy wydawca i redaktor pisma „Ruś“, Suworin, został uwięziony, gdyż car odrzucił prośbę jego o złagodzenie kary, wystosowaną przez sąd apelacyjny.

Rabunek bankowy.

Moskwa. Wskutek obrabowania Banku kredytowego nie przeprowadzono wczoraj na giełdzie żadnej transakcyi w akcyach bankowych. Sprawców rabunku dotąd nie schwytano. Przedsięwzięto niesłychane środki ostrożności. Ulicę, w której znajduje się pałac gubernatora, zupełnie zamknięto wojskiem.

Środki ostrożności.

Berlin. Do „Localanzeigera“ donoszą z Petersburga: Wskutek napadu na bank Towarzystwa kredytowego w Moskwie połączono we wszystkich większych miastach instytucye bankowe dzwonkami alarmowemi z posterunkami i posterunkami wojskowemi. Posterunki te otrzymały rozkaz, ażeby na każdy znak pospieszyły na pomoc. W Moskwie Banku państwowego i Kasy oszczędności strzegą żołnierze z nabitą bronią.

Sprawa gen. Stoessla.

Petersburg. „Słowo“ donosi, że sprawa gen. Stoessla o poddanie Portu Artura przybiera coraz gorszy dla b. dowódcy twierdzy obrót. — Zeznania wszystkich towarzyszów i podwładnych świadczą przeciwko generałowi. Jeżeli świadkowie japońscy, których wezwania domaga się obwiniony, będą brzmiały tak samo, będzie musiał zapaść wyrok skazujący. W toku badania wykazało się, że generałowie Kondratenko i Fok postanowili aresztować gen. Stoessla, ale właśnie w przeddzień wykonania zamiaru Kondratenko poległ.

Z Rady państwa.

Poseł Opydo, którego mowę podaliśmy już wczoraj w krótkiem streszczeniu polemizował głównie z zarzutami i twierdzeniami przeciwników Galicyi, jakoby kraj ten był bierny i wskutek tego nie miał prawa do większej liczby posłów.

Mowca wskazał na wysoki podatek z krwi, opłacany przez Galicyę, na to, że jest ona zyskownem polem zbytu dla niemieckich krajów Austryi, że gdyby kraje te pola tego nie miały, nie posiadałyby też owych milionów, które teraz rzucają na szalę przy podziale mandatów. Mowca zakończył następującem oświadczeniem: Jestem zwolennikiem idei liberalnej; moi ściślejsi towarzysze klubowi, zastępcy stanu włościańskiego i małych miast, oświadczają się szczerze za powszechnem, tajnem i bezpośredniem prawem głosowania. Przedłożenie oznacza jednak dla nas dotkliwą stratę narodowego stanu posiadania i z oburzeniem musimy je odeprzeć. Przydzielenie Galicyi większej ilości mandatów przyczyniłoby się także do złagodzenia narodowego sporu między Polakami i Rusinami. Rząd jednakże widocznie ma w tem interes, aby pokój w Galicyi nie przyszedł do skutku. Ci członkowie Izby, którzy tak często mają na ustach słowa sympatyi dla Galicyi, niechże tym sympatyom dadzą teraz czynny wyraz, nie dla jakichś poszczególnych uprzywilejowanych, lecz dla 7 milionów trzystu tysięcy mieszkańców Galicyi.

Po pośle Opydo przemawiali posłowie Peschka i Baksa, poczem zabrał głos mowca generalny „pro“ poseł Ebenhoch.

Polemizował on z wszystkimi mowcami przeciwnymi reformie i zaznaczył, że reforma wyborcza w duchu nowoczesnym nie da się już powstrzymać. Byłoby rzeczą niebezpieczną, gdyby rząd starał się powstrzymać ją siłą. Co się tyczy wyodrębnienia Galicyi, mowca jest zdania, że podniesienie obecnie tego postulatu ma na celu przewleczenie reformy wyborczej. Narodowe porozumienie w sprawiedliwym parlamencie ludowym da się łatwiej osiągnąć. Niemożliwość przeprowadzenia takiego porozumienia w obecnej Izbie jest najlepszym argumentem na rzecz reformy wyborczej.

Poseł Ebenhoch zakończył mowę swoją wnioskiem, ażeby projekt reformy wyborczej przekazano specyalnej komisyi z 48 członków sprawę reformy regulaminu komisyi regulaminowej, ustawę o ochronie wolności wyborczej komisyi prawniczej, a ustawę o nietykalności poselskiej komisyi konstytucyjnej.

Na tem przerwano obrady. Następnie przyjęto wniosek, ażeby po reformie wyborczej postawiono na porządku dziennym ustawę o czekach.

(Telegramy „N. Reformy“ z 23 marca.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wskazuje poseł Sternberg, w formie zapytania do prezydenta, na doniesienie niektórych dzienników, które podały wiadomość o prywatnej jego rozmowie w kuloarach. Ponieważ treść tej rozmowy mogłaby wzbudzić podejrzenie, jakoby chciał naruszyć cześć dla religii i prawa kanonicznego, przeto mowca zaznacza, że cała wiadomość jest bezprzedmiotowa.

Romańczuk interpeluje w sprawie rozporządzenia sądu kraj. wyższego we Lwowie o używaniu języka ruskiego.

Reforma wyborcza.

Przystąpiono do dalszych rozpraw nad projektem rządu o reformie wyborczej.

Hr. Stuergkh, generalny mowca „contra“, rozbiera projekt reformy ze stanowiska narodowościowego i zapewnia, że jego stronnictwo jest zawsze wiernie i szczerze niemiecko-narodowem. Mowca wskazuje na wielkie wzburzenia, jakie wywołała w swoim czasie sprawa gimnazyum słowieńskiego w Cylei, paralelki polskie przy niemieckiem seminaryum nauczycielskiem na Śląsku i rozporządzenia językowe hr. Badeniego. Mowca nie pojmuje, dlaczego Niemcy, w sprawie reformy wyborczej, która stanowi najcięższy przeciw nim cios, i trwale poddaje ich pod jarzmo słowiańsko-radykalnej większości, zachowuje się z taką rezygnacyą i oszołomieni są niejako hasłami demokratycznemi. Jeżeli rządowi czyni się zarzuty, że postępuje niekonsekwentnie, — z tem większą słusznością zarzut ten uczynić można Niemcom.

Mowca ostrzega przed reformą, aby potem nie powiedziano, że postęp zabił Niemców, i zarzuca prezydentowi ministrów, że dał się porwać błędnej taktyce, dla której poświęcił swoje pierwotne zapatrywania i politycznego zaufania wzbudzić nie może. Pojąć nie można, jak rząd, który się zawsze opierał na stronnictwach umiarkowanych, teraz wysuwa radykałów przeciw stronnictwom umiarkowanym. W przyszłym parlamencie spory narodowościowe jeszcze się zwiększą. Już teraz, dopiero co po przedłożeniu projektu, zgłoszono wnioski autonomiczne o zmianę konstytucyi i wyodrębnienie Galicyi. [illegible] tym musi się mowca sprzeciwić ze względu na możliwość naruszenia jedności państwowej.

W końcu swej mowy wyraził mowca obawę, czy nowa Izba zdemokratyzowana i zradykalizowana będzie mogła podołać takim zadaniom, jak ukształtowanie stosunku do Węgier, rozwój siły wojskowej i utrzymanie dotychczasowej polityki zagranicznej.

Po faktycznych sprostowaniach przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Ebenhocha co do przydzielenia przedłożenia o reformie wyborczej do komisyi dla reformy wyborczej, która ma być wybrana. Wniosek ten przyjęto wraz z wnioskiem dodatkowym posła Steinwendera, według którego komisya ta ma się składać z 49 członków.

Pos. Abrahamowicz stawia wniosek, aby przedłożenie rządowe o ochronie wolności wyborów przydzielono komisyi dla reformy wyborczej. Wniosek przyjęto 151 głosemi przeciw 55.

Przyjęto dalej wniosek Ebenhocha o przydzieleniu przedłożenia o zmianie postanowień o nietykalności poselskiej do komisyi konstytucyjnej.

Przy głosowaniu nad wnioskiem Ebenhocha o przydzielenie przedłożenia o zmianie regulaminu komisyi regulaminowej, protestował pos. Wolf przeciw przydzieleniu do komisyi, wskazując, że sprzeciwiałoby się to regulaminowi, ponieważ o przedłożeniu tem powinno się odbyć pierwsze czytanie.

Wicepr. Zaczek odpowiedział, że pos. Wolf znajduje się w błędzie, ponieważ §. 80 nie może mieć tutaj zastosowania, gdyż chodzi o zmianę ustawy o regulaminie i o przedłożenie rządowe.

Pos. Wolf postawił wobec tego wniosek, aby Izba odstąpiła od powzięcia uchwały o przydzieleniu przedłożenia o zmianie regulaminu do komisyi.

Wiceprezydent Zaczek oświadczył, że wniosek ten sprzeciwia się regulaminowi. Przedłożenie rządowe musi być przedłożone komisyi.

Pos. Wolf: Protestuję!

W głosowaniu przyjęto wniosek Ebenhocha.

Pos. Wolf: Izba sama sobie kręci stryczek.

Po referacie Ploja i przemowie Offnera przyjęła Izba, z porządku dziennego, uchwaloną przez Izbę panów ustawę czekową.

Z porządku dziennego referował następnie poseł Lupul ustawę o podwyższeniu pensyi urzędników cywilnych i personalu nauczycielskiego.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek. Na porządku dziennym, jako punkt pierwszy, wybór komisyi dla reformy wyborczej, zaś jako punkt piąty, pierwsze czytanie ustawy upełnomacniającej.

Komisya dla reformy wyborczej.

Wiedeń. Stronnictwo ludowe wybrało do komisyi dla reformy wyborczej posłów Derschattę, Lemischa, Lechera, Kaisera, Kienmanna i Pradego; grupa Schoenerera posłów Iro i Steina.

Szanse reformy wyborczej.

Wiedeń. „Narodni Listy“ donoszą: Zamieściliśmy wczoraj wiadomość, opartą na informacyach z wpływowych sfer polskich, z której wynikało, jakoby położenie dla reformy wyborczej było niekorzystne. — Tymczasem dowiadujemy się z autentycznego źródła, że **wiadomość ta nie ma najmniejszej podstawy**, że puszczoną została w obieg jedynie w tym celu, aby niezdecydowanych jeszcze przeciągnąć do obozu przeciwników reformy.

Korespondent „Nar. Listów“ donosi dalej, że reforma wyborcza przyjdzie na porządek dzienny Izby jeszcze przed wakacyami parlamentarnemi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 23 marca.

Wiedeń. Słychać, że prezydent gabinetu bar. Gautsch podczas parlamentarnych wakacyj wielkanocnych wyjedzie na kuracyę do Karlsbadu.

Deputacya m. Łańcuta.

Wiedeń. Deputacya m. Łańcuta była u ministra obrony krajowej i uzyskała u niego zapewnienie, że 3 szwadrony dragonów pozostaną nadal w Łańcucie.

Bunty wojskowe.

Kiel. Za bunt na okręcie „Braunschweig“ skazano 2 marynarzy na 5 lat, a 3 na 6 lat zuchthauzu.

Z podróży króla Edwarda.

Berlin. Z Konstantynopola donoszą do „Schles. Ztg.“, że w tamtejszych kołach dworskich twierdzą, iż król angielski Edward podczas swej podróży po morzu Śródziemnem odwiedzi sułtana.

Konferencya w Algeciras.

Algeciras. Optymistyczne wiadomości co do uzyskanego porozumienia należy przyjmować ostożnie, gdyż porozumienie to jest wprawdzie niezawodnem, ale jeszcze upłynie pewien czas, zanim będzie mogło przyjść do skutku. — Propozycya austro-węgierska będzie dzisiaj popołudniu albo w sobotę rano przedłożoną komitetowi konferencyi. Według przekonania wśród dyplomatów w Algeciras, projekt będzie traktowany, jako dodatek do poprzedniego projektu.

Z Japonii.

Berlin. „Lokal Anzeiger“ donosi, że w północnej Japonii, w której panuje straszny głód, przyszło w kilku miejscach do poważnych rozruchów. Tylko z trudem policya i wojsko rozpędziły ekscedentów.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio, że według zestawień, nadeszłych z prowincyi, wewnętrzną japońską pożyczkę 16 milionów funtów szterlingów subskrybowano w kwocie przewyższającej zaofiarowaną.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 marca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 669·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 789·50. Akcye Anglobanku 303·50. Akcye Unionbanku 561·50. Akcye Länderbanku 487·50. Akcye Bankvereinu 562·50. Akcye Bodencredit 1025 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 564·50. Akcye kolei państwowych 678·50. Akcye kolei południowej 128·75. Akcye kolei Elbethal 444·50. Akcye kolei północnej 5700 (5720). Akcye kolei czerniowieckiej 581·75. Akcye Alpiny 540·75. Akcye Rima Murany 535 —. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2640·50. Akcye Fabryki broni 560 —. Akcye Tureckie tytoniowe 380 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 615 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·65. Renta majowa 99·60. Renta koronowa austryacka 99·60. Renta koronowa węgierska 94·20. 5% Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·60. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·80. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 99 —. 4½% Listy Banku krajowego 101·55. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·55. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·80. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·05. Losy tureckie 158 —. Marki 117·52. Ruble 251 —.

Usposobienie: Wobec braku ochoty do interesów słabsze. Cukier, spirytus, nafta niezmienione.

Pomocnika fachowca

zdolnego w buchalteryi i korespondencyi polskiej i niemieckiej, przyjmie Fabryczny skład sukna **Zajączek i Laukosz, Lwów,** ul. Teatralna 3. 1394 1 3

Realność tuż pod Krakowem

składająca się z willi o 5 pokojach itd. z budynkami gospodarskiemi i 5 morg. gruntu wraz z inwentarzami **do sprzedania.** Adres wskaże: Portyer, ul. Pijarska 1. 1392 1 3

Osoba inteligentna

w wieku średnim, wdowa bezdzietna, obejmie prowadzenie domu u kawalera lub wdowca. Wychowaniem dzieci zajmie się b. chętnie. Gotować umie doskonale. Zna język niemiecki. Najchętniej wyjechałaby. Może przyjąć miejsce także do towarzystwa osoby starszej. — Zgłoszenia pod **1384** drzyjmuje Administracya „N. Reformy. 1384 1 3

Adjunkt podatkowy Zygfryd Olszowski w Zakliczynie nad Dunajcem, zmieni swe miejsce służbowe. 1393 1 2

Osoba młoda

inteligentna, szuka miejsca do zarządu domu. „Maryla" poste restante Jarosław. 1386 1 2

Potrzebny zdolny **pomocnik zegarmistrzowski u L. KOWALSKIEGO, Kraków,** Sukiennice 18. 1379 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 1086 18 0

Sklepik dobrze się rentujący **do sprzedania** z powodu choroby właścicielki. Zgłoszenia **M. D.** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 1390 1 3

Do wynajęcia

dwa duże pokoje umeblowane z przedpokojem na parterze przy ul. Jabłonowskich 9, naprzeciw Domu akademickiego. Oglądać można 11—12 rano i 4—6 pop. Cena 55 złr. 1388

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych poszukuje **Buchaltera** reg. rzym. kat., władającego językiem polskim i niemieckim tak w piśmie jak i w słowie. Zgłoszenia (tylko listowne) z warunkami i podaniem dotychczasowego zajęcia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **1391**. Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1391 1 3

L. 298. 1378 1 3

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę **lekarza gminnego** w Gdowie. Płaca roczna 600 koron.

Podania można wnosić do **d. 15 kwietnia b. r.**

Urząd gminny w Gdowie,
dnia 21 marca 1906.

Wielce Szanownym Odbiorcom

donosimy uprzejmie, celem uniknienia ew. nieporozumień, że **p. F. P. dotychczasowy kierownik naszego sklepu fabrycznego (Probierni) Floryańska 32,** nie pełni już od 15 marca b. r. w naszem przedsiębiorstwie żadnych obowiązków. 1382 1 3

Kancelarya Parowej Fabryki wódek Polskich Romana Marczyńskiego
Zwierzyniec: Pałac 20,
Kraków: Floryańska 32.

Stała i pewna egzystencya.

Sklep papierowo-galanteryjny od kilkunastu lat dobrze prosperujący, ze stałą klientelą, w większem mieście Galicyi, z powodu przesiedlenia się właściciela jest **do sprzedania.** Potrzebny kapitał 15 do 20 tysięcy koron. Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **1043.** 1043 10 10

2 korony pół kilo cukrów

poleca

ADAM PIASECKI
Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 124 29 0

Zaciągniętych przez syna mego Mikołaja długów płacić nie będę.
1378 2 2 **Jan Marynowski.**

Lekcyi francuskiego angielskiego, i niemieckiego udziela dama starsza z zagranicy. Plac Maryacki 9, I. 1329 3 3

Cukiernię

rentującą się bardzo dobrze, **sprzedam** zaraz z powodu wyjazdu z Galicyi. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udzieli z grzeczności p. Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek A-B. 1269 5 10

Place budowlane w Czarnej Wsi

pod Krakowem, pod 18 domów lub wil. mające 3000 sążni □, **do sprzedania** razem lub osobno po 8 złr. za sążeń. Wiadomość u Sławińskiego w Krakowie, ul. Sobieskiego l. 5, parter. 1179 5 6

Do sprzedania

Meble empire [antyki], konsola, biurko męskie mahoniowe, umywalnia marmurowa, kandelabr, 2 łóżka niklowane białe ze sprężynowemi materacami, 3 poduszki materaców włosiennych, lampa ze stołowego, naczynia kuchenne, wózek dziecięcy na gumach, wanienka blaszana i szafa na ubrania. Ul. Wolska 56, I p., na prawo, od 2—3. 1334 2 2

Kamienica

trzypiętrowa, rentowna, jest pod wyjątkowo korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Wiadomość u adwokata Dra Stefana Kirchmayera w Krakowie, Plac Szczepański l. 6. 793 7 0

Potrzebna zaraz

osoba starsza do dziecka, oraz do pomocy przy gospodarstwie domowem, zaś w godzinach popołudniowych do nadzoru w sklepie.

Zgłoszenia: 1203 9 10

H. N. poste-restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego

Ogłoszenie.

Towarzystwo zaliczkowe w Tarnobrzegu rozpisuje publiczną licytacyę ofertową na budowę domu piętrowego w Tarnobrzegu.

Plany i kosztorys są do przejrzenia w biurze Towarzystwa.

Przedsiębiorcy, chcący się ubiegać o tę budowę, winni wnieść swoje oferty do Dyrekcyi Tow. do **dnia 6-go kwietnia b. r.** do godziny 12 w południe.

1374 *Dyrekcya.*

Największa OWOCARNIA

w Krakowie, przy ul. Szewskiej 25,

otrzymuje codziennie świeże transporty **kalafiorów** począwszy od 10 ct za sztukę, tudzież różne nowalie i wszelkie gatunki śledzi i marynat po nadzwyczaj niskich cenach. — Puszka ryb w galarecie (14—16 sztuk) 1 złr. 1385 1 3

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na mojej

TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ



pieśni, tańce, i marsze. Na wesela, na zabawy okolicznościowe, wycieczki i t. d., bardzo polecenia godna. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze szkołą samouczenia się złr. 1·25, 3 trąbki złr. 3·50. Trąbka w najlepszem wykonaniu i o najlepszych tonach złr. 1·80. Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez **HANNSA KONRADA.** Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1102** (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franko. 361 20 20

Porter angielski oryginalny wytrawny
Żytniówka stara w szampankach

poleca

A. HAWEŁKA

c. i k. dostawca dworu

w Krakowie. 1280 3 5

Ogłoszenie.

Sztuczne kąpiele mineralne

borowinowe, gazowe, ischlańskie, solankowe, igliwiowe, aromatyczne, jodowe, sublimatowe i t. p.

Zbiorowe Inhalatoryum

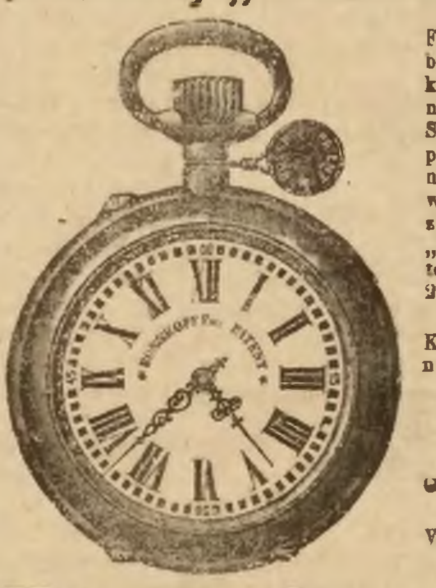
na sposób zagraniczny

w pryw. lecznicy **Dra Cezara Komorowskiego**

Kraków, Dębniki, ul. Pocztowa 112,

tuż przy moście. 809 11 16

Prawdziwy „Rosskopf Patent" 3·50 złr.



Firma „Rosskopf Frer" we Szwajcaryi poleciła mi, bym jej prawdziwe „Rosskopf Petent" zegarki kotwicowe rem., które dotąd kosztowały więcej niż dwa razy tyle, sprzedawał po cenie 3·50 złr. Sprzedaż ta potrwa tylko krótki czas, dopóki zapas będzie starczył i ma służyć do tego, by Szanownym Odbiorcom wykazać różnicę między prawdziwym zegarkiem „Rosskopf Patent" a tak zwanym „System Rosskopf", zegarek prawdziwy „Rosskopf Patent", ma 36 godzinne szkłem pokryte kotwicowe wnętrze z rubinami i pełni służbę 25 do 30 lat, podczas gdy zegarek „System Rosskopf" już po kilku latach jest bezużyteczny.

Każdy zegarek prawdziwy „Rosskopf Patent" ma na tylnej kopercie plombę jakoteż poręczenie na 5 lat z firmą

„Rosskopf Frer" w Chause de Fonds (Szwajcarya).

Gdyby się zegarek nie nadawał, obowiązuje się całą kwotę zwrócić w 30 dniach opłatnie.

Wysyła za zaliczką główne zastępstwo na Austro-Węgry:

Max Böhnel, zegarmistrz, Wiedeń IV, Margaraethenstrasse No 38. 89 23 0



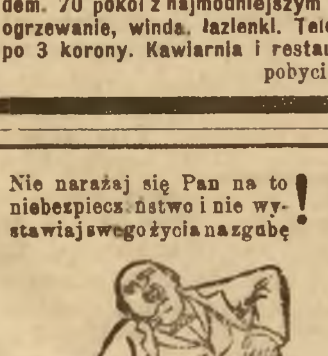
832 4 16

Nowo otwarty! **HOTEL AUSTRIA** **Nowo otwarty!**
Wiedeń, II., Praterstrasse 52.

(w bezpośredniej bliskości dworca kolei północnej i północno-zachodniej). Pierwszorzędny dom. 70 pokoi z najmodniejszym komfortem urządzonych. Elektryczne oświetlenie. Centralne ogrzewanie, winda, łazienki. Telefon międzymiastowy. Pokoje wraz ze światłem i ogrzaniem po 3 korony. Kawiarnia i restauracya w hotelu. Apartamenty dla rodzin przy dłuższym pobycie po cenach znacznie zniżonych. 202 13 26

Nie narażaj się Pan na to niebezpieczeństwo i nie wystawiaj swego życia na zgubę!

Przepaski przepuklinowe



elastyczne bez sprężyn z pneumatycznem pociśnięciem i ruchomemi pelotami.

Jedyna, istotnie doskonała przepaska przepuklinowa, której przy noszeniu wcale się nie czuje, i którą można nosić we dnie i w nocy bez najmniejszej niedogodności tak, że mający przepuklinę nie doznaje żadnego przykrego uczucia. — Pneumatyczna przepaska przepuklinowa jest jedyną, która spełnia swe zadanie w każdym wypadku i niezawodnie. **Pneumatyczna przepaska przepuklinowa** daje się przełożyć, jest bardzo lekka, nie niszczy się i nigdy nie potrzebuje naprawy. Nadaje się do każdej objętości ciała i można ją otrzymać do przepukliny pachwinowej, pępkowej i innych. Pneumatyczną przepaskę przepuklinową zalecił gorąco profesor Gussenbauer w c. k. powszechnym szpitalu wiedeńskim, oraz wielu wybitnych lekarzy jako doskonałą i celowi odpowiadającą. P. Dr Max Weiss, em. sekundaryusz I klasy c. k. powszechnego szpitala wiedeńskiego, pisze: „Nowego rodzaju przepaska przepuklinowa jest nadzwyczaj pomysłowa, zupełnie celowi odpowiadająca i można ją nosić we dnie i w nocy". Cena: Jednostronna 14 K, dwustronna 20 K. Pępkowa przepaska przepuklinowa 20 K. Przy zamówieniu należy podać obwód miednicy, tudzież czy przepaska ma być jedno czy dwustronna i jak wielki jest podkład, np. jak jajo gołębie, kurze lub gęsie i t. d. Wymiana bez trudności. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości 1326 1 0

Leop. Feith, Wiedeń, VII., Richtergasse 9.

Objady i kolacye

wydaje **pensyonat Ukraina, ulica Karmelicka 40,** I p., na miejscu i na miasto po przystępnych cenach. 1004 12 0

50% taniej **K. ROMAN, fryzyer, Kraków, ul. Szewska l. 21,** poleca karty abonamentowe na golenie po 1 złr., na golenie z czesaniem włosów po 1 złr. 50 ct. Zakład prawdziwie higienicznie czysto utrzymany. 256 24 0

Do sprzedania

dom piętrowy z ogródkiem w najzdrowszej części miasta, z dużemi frontami pod budowę. Wiadomość od 10 do 2, Kleparz 12. 1274 7 8

Nauczycielka z egzaminem wydziałowym przygotowuje do matury seminaryalnej i do kwalifiki. Również udziela korepetycyi panienkom ze szkół wydz. i lud. Na żądanie udziela lekcyi języka niemieckiego Ul. Kapucyńska Nr. 3 I. p. of. między 3—5 g. 1301 2 4

1 lub 2

pokoje zupełnie umeblowane z całem utrzymaniem od 1. kwietnia do **wynajęcia.** Wiadomość w Biurze W. Grabowskiego. 1319 3 3

Najtańszemi losami są

LOSY TURECKIE.

Główna wygrana 600.000 frank. bez potrącenia.
Ciągnienie 31 marca.
1 los na 29½, raty miesięcznej po 6 K.
6 ciągnień w roku.
Lista ciągnień opłacona za darmo.
Alser Wechselhaus
PAUL BJEHAVY
Wiedeń, IX., Alserstrasse Nr 22,

1363 2 6

Grzyby suszone

prawdziwe białe 1 kg. 3 złr. 50 ct. **Bulion** znakomity 1 kg. 4 złr., wysyła odwrotną pocztą **Ryszard Chęciński w Krakowie,** św. Anny 4. 1375 2 3

Sklep korzenny

i delikatesów z restauracyą w śródmieściu w Krakowie, z wolnej ręki zaraz **do sprzedania.** Adres w Administracyi „N. Reformy" pod **1284.** 1284 4 6

Szukam

do najęcia od 1 lipca 10 pokoi i pokoju dla służby, lub na I piętrze 6 pokoi i pokoju dla służby, a na parterze 4 pokoi. Ewentualnie kontrakt kilkuletni. Adres: Reindl, ulica Studencka 5. 1369 2 2

Wino!

wskutek korzystnego zbioru dostarczam z poręczeniem naturalnego dalmatyńskiego czerwonego wina, dobrego, łagodnego

litr po 40 halerzy

stacya kolejowa Fiume. Najmniejszy odbiór 30 litrów w beczce. Dla większych kupców, hoteli, gospód, korzystna oferta. Próbka (5 klg.) opłacona do każdej poczty kosztuje 3 K.

Edmund Pauk, Fiume.

643 22 30

Agenci

biegli w języku niemieckim, potrzebni do popłatnego przedmiotu. Ci, którzy się zajmują sprzedażą losów, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia: **„Merkur", Brünn,** Neugasse 30. 1228 4 10

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Brzeska 5. Na parterze. 76 74 0

Zdolna krawczyni

poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Przyjmuje także u siebie. **Paulińska. Długa** l. 34 I p. 1318 3 3

Doświadczony nauczyciel udziela lekcyj język. niemieckiego, francuskiego i angielskiego podług metody Berlitza. Lekcye prywatne i zbiorowe. Zgłoszenia: „**M. B. L.**" poste rest. **Kraków.** 1360 2 6

ZIEMNIAKI

stołowe, wybierane, z odstawą do domu, 100 kg. 3 kor., 1000 kg. 27 kor. **Zarząd folwarku Rząska, p. Łobzów.** 1075 10 10

Akad. prakt. Zakład handlowy Lipsk-Kra.

12- wzgl. 6-miesięczne kursa w celu osiągnięcia dojrzałości do wyższego kup. zawodu. Osob. kursa dla urzędników rozm. działów. Prospekt za darmo przez sekretaryat, Johannisplatz 5. 1146 8 10

Do sprzedania parcela przy Aryańskiej 123 sąż. pow. 15 m. front. Wiadomość: Rynek Kleparski 13, II p. 1170 6 6

Nie czytać

tylko, lecz spróbować się musi oddawna znanego, leczniczego **ulubionego mydła liliowego Bergmanna i Sp., Dieczyn n. Ł.** przedtem Bergmanna mydła liliowego (znak 2 górnicy), azeby się pozbyć piegów i mieć płeć białą, a cerę delikatną. 1224 2 50

Po 80 h za kawałek mają na składzie:

Apt.	Bartmański i Sp.	w Krakowie
„	F. Gralewski	„
„	Z. Marcoin	„
„	M. Proń	„
„	W. Redyk	„
„	L. Rosenberg	„
„	K. Wiszniewski	„
Drog.	Anast. Froncz	„
„	J. Hanak	„
„	J. Klemensiewicz	„
„	A. Pachucki	„
„	Arnold Reifer	„
„	J. Wiśniewski i Sp.	„
„	F. Zopoth i Sp.	„
Gal.	Ch. F. Leistner	„
„	St. Porębski i Zimler	„
Hdl. mat.	Roman Drobner	„
„	Schaja Grünstein	„
„	Maurycy Kreisler	„
„	Reim i Spółka	„
„	St. Rożnowski	„
Drog.	Jan Michuik	w Sanoku
„	Stanisł. Pawłowski	„
Apt.	M. Gorzecki	w N. Sączu
„	R. Jakubowski	„
„	J. Jarosz	„
Drog.	T. Kwiatkowski	
„	B. Zucker	„
„	L. Zarski	w Podgórzu
Apt.	Lazar Friedenberg	„
„	A. Karpiński	w Rzeszowie
„	Klisiewicz	„
„	J. Kołodziejowski	„
„	J. Brzękowski	w Wiśniczu.

Największy ZAKŁAD pogrzebowy

JANA WOLNEGO.

Główny skład i fabr. trumien przy ul. św. Tomasza 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr 331.

Filia ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności.

Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany. Posiada własne katakumby, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. 1143 5 0

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazują na skórze pachwiny, w okolicy kiszki stolcowej, na podbródku liczne starcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk, lub tym podobne choroby. **Jedynym środkiem na to jest:**

„HAYA" PUDER ANTYSEPTYCZNY Cena 70 hal.

przez powagi lekarskie zalecany.

Tysiące podziękowań!

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Dlatego żądać należy wszędzie tylko Pudru Haya.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. 1006 4 52

Główny skład wysyłkowy **S. HAY,** aptekarz, c. i k. dostawca nadw., **Lwów.**

! Największy postęp teraźniejszości !

Niezbędnym w pralni. jest słynny Niezbędnym w kuchni.



Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym! Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym

Dostać można w składach aptecznych i handlach kolonialnych, w aptekach i handlach ...

Hurtownie sprzedaje L. Minlos w Wiedniu, I., Mölkerbastei 8. 290 31 50

Reumatyzm

Newobole, Gościec, Ból zębów, Ból głowy usuwa trwale i szybko

Klinicznie wypróbowany **Ichtyomenthol** Prawnie chroniony

wyrobu aptekarza Edelmana

Tysiące listów dziękczynnych i poleceń ze strony pp. Lekarzy klinik i szpitali powszechnych świadczą najwymowniej o wysokiej wartości leczniczej Ichtyomentholu, który działa nawet tam, gdzie inne środki tego rodzaju są zupełnie bezskuteczne.

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich prawie aptekach. — Główny skład wysyłkowy: **Laboratoryum chemiczne aptekarza Szymona Edelmana w Bohorodczanach.**

Cena flaszki z opisem użycia 1 korona. — Pocztą wysyła się odwrotnie najmniej 2 flaszki.

W Krakowie do nabycia: W aptece p. K. Wiszniewskiego, w apt. p. F. Gralewskiego.

Ostrzeżenie: Ostrzega się najusilniej przed naśladownictwami i środkami zastępczymi i uprasza się żądać wyraźnie „**Ichtyomentholu Edelmana**". 1082 5 6

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.